Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Wydanie

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 138-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnoszeniem	bez odnoszenia		
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, środa, dnia 6 maja 1936 r. Nr. 124.

Wojska włoskie wkroczyły do Addis-Abeby.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Londyn, 5 maja. DZIŚ O GODZ. 16-EJ CZASU MIEJSCOWEGO WOJSKA WŁOSKIE WKROCZYŁY DO ADDIS ABEBY.

Negus odpłynął z Dżibutti.

Dżibuti, 5. 5. (PAT.) Angielski okręt wojenny „Entreprise", na którego pokładzie znajduje się negus z rodziną i świtą podniósł kotwicę wczoraj o godz. 19.30. Eskortuje go kontrtorpedowiec. Liczba osób, które wraz z negusem opuściły Dżibuti wynosi 117.

Ucieczka dowódców abisyńskich z frontu ogadeńskiego.

Dżibuti, 5. 5. (PAT.) **Ras Nasibu, jego doradca generał turecki Wehib Pasza, Dedżak Makonnen i większość dowódców abisyńskich z frontu ogadeńskiego, przybyli wczoraj wieczorem koleją z Diredaua do Dżibuti. Zamierzali oni pierwotnie dostać się do Somalji angielskiej, lecz napotkali na trudności, wobec czego zawrócili z drogi i przybyli do Dżibuti.** (Uw. Red. — Ogaden stanowił jedyny po rozbiciu armji negusa abisyński punkt oporu. Dowodził nim ras Nasibu. Przybycie jego wraz z innymi dowódcami do Dżibuti, oznacza, że Abisyńczycy nie mają już zamiaru wogóle przeciwstawiać się Włochom).

Jak gospodarował dziki szczep Galla w Addis-Abebie?

POSELSTWA ODLEGŁE O 2 MILE POROZUMIEWAŁY SIĘ PRZEZ WASZYNGTON I LONDYN.

Londyn, (PAT) Z Addis Abeby donoszą,: Rozszalały tłum bandytów zaatakował wczoraj poselstwo amerykańskie, **które znalazło się w wielkiem niebezpieczeństwie.** Poseł amerykański Engert nie mógł porozumieć się z posłem brytyjskim i zażądać pomocy, mimo, że oba poselstwa oddalone są od siebie zaledwie o **2 mile angielskie, Wysłani ludzie nie mogli przedostać się przez bandy pijanych tubylców.** Wówczas poseł amerykański wysłał wiadomość iskrową z prośbą, **aby departament stanu porozumiał się przez Foreign Office z posłem brytyjskim w Addis Abebie i zażądał pomocy.** Departament Stanu skomunikował się z min. Edenem i wczoraj późną nocą oddział żołnierzy hinduskich, którzy stanowią straż poselstwa brytyjskiego, **wysłany miał być na pomoc poselstwu amerykańskiemu.** Kobiety i dzieci zostały ewakuowane, **jedynie mężczyźni zostali dla obrony budynku. Również poselstwo tureckie oblężone było przez bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe.** W czasie strzelaniny 5 osób w poselstwie zostało zabitych. Oddział brytyjski dokonał ewakuacji personelu na teren poselstwa brytyjskiego. W ciągu ostatnich dwóch dni **conajmniej 10 Europejczyków zostało zabitych. Miasto jest obecnie w rękach bandy dzikiego szczepu Galla.** Bank abisyński jednak nie został dotychczas jeszcze opanowany przez bandytów i **personel banku broni dostępu do gmachu.**

Ostatnio wydarzył się charakterystyczny wypadek. Przed poselstwo brytyjskie zajechała taksówka naładowane zrabowanemi przedmiotami, **które zaofiarowano na sprzedaż.** Okazało się że z propozycją tą **zwrócono się właśnie do dawnych właścicieli tych przedmiotów, wobec czego cała zawartość taksówki uległa konfiskacie.**

„Wafdyści" zdobyli 163 mandaty.

Kair, 5. 5. (PAT). **Zgodnie z przewidywaniami „Wafdyści" odnieśli ogromne zwycięstwo w wczorajszych wyborach do Izby. „Wafdyści" uzyskali 163 mandaty z ogólnej liczby 232. Podział mandatów między inne partje jest następujący: liberałowie ludowi — 8, Wafdyści rozłamowcy — 6, Ittihad — 9, narodowcy 4, niezależni 14. Powtórne wybory odbyć się muszą w 15 okręgach.**

5 miljonów 600 tys. zł. na roboty meljoracyjne.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Ministerstwo Reform Rolnych przeznaczyło **5.600.000 zł.** na przeprowadzenie robót meljoracyjnych a to na przeprowadzenie wałów ochronnych, robót osuszających i ochrony brzegów od zrywania. Roboty będą prowadzone przeważnie w wojew. warszawskiem, kieleckiem, krakowskiem, łódzkiem i lwowskiem. Poza zatrudnieniem ludności bezrolnej i małorolnej do robót tych przydzielono **2.100 junaków**, których opłacać będzie Fundusz Pracy. Będą oni zatrudnieni głównie przy budowie wałów. Min. Rolnictwa przeznaczyło ponadto z budżetu tegorocznego **3.600 zł.** na opracowanie projektów technicznych robót meljoracyjnych, które będą wykonane w latach najbliższych.

Kto wygrał 500 tys. zł.?

Warszawa, 5. 5. (Telef.) Przy dzisiejszem ciągnieniu pożyczki inwestycyjnej premja **pół miljona zł.** padła na oblig. serji 2.222 nr. 38, **125.000 zł.** na obligację serji 17.206 nr. 9, po **50.000 zł.** na oblig. serji 6.904 nr. 10 i serji 4.245 nr. 9.

Bezrobocie w Polsce.

Warszawa. (PAT). Liczba bezrobotnych na terene całego kraju według danych biur Pośrednictwa Pracy **wynosiła w dniu 1 maja br. 414.165 osób.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni tj. w okresie od 15 kwietnia do 1 maja liczba bezrobotnych zmniejszyła się **o 43.899 osób.** W porównaniu z tym samym okresem roku ub. liczba bezrobotnych jest **mniejsza obecnie o 49.614 osób.**

Konieczność obrony niepodległości skłoniła Austrję do zwiększenia armji.

Wiedeń, 5. 5. (PAT.). Austrjackie biuro korespondencyjne ogłasza tekst memorandum, złożonego dn. 2 maja przez posłów austrjackich dwunastu rządom państw europejskich (w tej liczbie Polsce), dotyczącego motywów, którymi kierował się rząd austrjacki, **ogłaszając dekret o obowiązku pracy dla państwa.** Memorandum stwierdza, iż wyjaśnienia rządu austrjackiego stały się konieczne **ze względu na błędną ocenę tego faktu oraz nieuzasadniony nastrój nerwowy, towarzyszący ogłoszeniu tej ustawy.**

1) Rząd austrjacki stwierdza, iż ustawa nie wprowadza obowiązku służby wojskowej, **lecz obowiązek pracy.** W ten sposób ustawa rozróżnia możliwość powołania obywateli **albo do robót publicznych, albo do ćwiczeń wojskowych w razie konieczny, jeżeli wymagać tego będzie obrona kraju.**

2) **Austrja jest krajem znajdującym się w samem centrum europejskiego systemu nerwowego.** Rząd austrjacki zdecydowany jest w interesie powszechnego pokoju, **chronić swej niepodległości.** Naród austrjacki musi być przeniknięty silną **wolą i świadomością** własnej państwowości. **Powszechny obowiązek służby pracy jest więc zasadniczym warunkiem dla wzmocnienia tego poczucia narodowego.**

3) Rząd austrjacki nie **ma zamiaru** przy normalnych warunkach zwiększać armji **ponad 50.000 ludzi.**

4) Rząd austrjacki powtarza uroczyście, iż uchwalenie ustawy o powszechnym obowiązku pracy **ma wyłącznie na celu pokojowe defenzywne cele.** Ustawa ta **w niczem nie narusza wierności traktatom.**

5) Co się tyczy przepisów traktatów w St. Germain, rząd austrjacki musi stwierdzić, **że przyrzeczenie kontrahentów tego traktatu, dotyczące rozbrojenia, nie zostało spełnione.**

6) Rząd austrjacki jest przekonany, iż interesy tych państw, z któremi Austrja chce nadal współpracować w przyjaźni nad utrzymaniem pokoju, **w żadnym razie nie będą naruszone.** Naród austrjacki nie mógł jednak powstrzymać się od wprowadzenia w życie tych możliwości, które pozwalają mu w razie koniecznym bronić swej ojczyzny i swej niepodległości.

—ooo—

Zjednoczenie Polonji Amerykańskiej.

Nowy Jork. 5. 5. (PAT.) Dn. 4 bm. rozpoczął swe obrady zjazd międzyorganizacyjny przy udziale kilkudziesięciu delegatów organizacyj Polaków amerykańskich. Przewodniczący Świetlik wygłosił dłuższe przemówienie, w którem szeroko omówił cele zjazdu i scharakteryzował stosunek Polonji amerykańskiej do Rady Organizacyjnej Związku Polaków z zagranicy, podkreślając, **że zarówno na samym zjeździe, jak i poza nim nie powinno być ani zwycięzców, ani zwyciężonych.** Skolei prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego **Kania** wygłosił referat programowy p. t. „Nasza młodzież — nasza przyszłość".

Obrady popołudniowe rozpoczęły się referatem prezesa Sokolstwa polskiego w Ameryce **Starzyńskiego.** Następnie zjazd zastanawiał się **nad sprawą zorganizowania Rady międzyorganizacyjnej oraz statutu Rady.** Po ożywionej dyskusji **uchwalono jednogłośnie powołać do życia**

POLSKĄ RADĘ MIĘDZYORGANIZACYJNĄ,

a statut tej Rady **zaproponowany** przez komitet organizacyjny przyjęto z niewielkiemi poprawkami. Wreszcie dokonano wyboru rady, do której weszli. cenzor **Świetlik** jako prezes, prezes Zjedn. Polskiego Rzymsko-Katolickiego **Kania** i prezeska Zw. Polek **Wołowska** jako wiceprezesi, **red. Przydatek**, jako sekretarz i **Hinkelman** jako skarbnik. Obrady zjazdu cechował poważny nastrój. Dyskusja odbywała się w atmosferze spokoju **i w dążeniu do osiągnięcia porozumienia.** Goście z Polski witani byli bardzo serdecznie.

Na zjeździe reprezentowanych było około 50 organizacyj.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Urzędnik konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie **Tad. Stapiński** został przeniesiony do konsluatu polskiego w Bukareszcie. W Czechosłowacji zarzucano mu, że jest on autorem broszury pod tytułem „Czesi", którą „IKC" rozesłał bezpłatnie swym prenumeratorom. Czesi uważają tę broszurę za paszkwil.

Giełda pod znakiem zwyżki akcyj.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Na dzisiejszem zebraniu giełdy warszawskiej w transakcjach między Bankiem Polskim a bankami dewizowemi zanotowano następujące kursy dewiz: Holandja 360.60, Bruksela 90.20. Madryt 72.58, Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01, Praga 21.97, Sztokholm 131.20, Zurych 173.08.

Dzisiejsze zebranie giełdy papierów dywidendowych **odbyło się pod znakiem poważnej zwyżki.** — Zwyżkowały zwłaszcza akcje Banku Polskiego, akcje metalurgiczne i przemysłu spożywczego. Na giełdzie panowało znaczne ożywienie przy dość dużych obrotach zwłaszcza akcjami Banku Polskiego, Starachowic i Cukru. Pod koniec giełdy dał się zauważyć brak materjału. Bank Polski 102.00, Cukier 27.00, Węgiel 13.75, Norblin 46.00, Lilpop 9.25, Ostrowiec 32.00, Haberbusch 40.00. Dla papierów procentowych tendencja słabsza przy większem ożywieniu. — Nieznacznych obrotów dokonano 3% pożyczką inwestycyjną oraz pożyczką stabilizacyjną i ziemskiemi. Dolarowa 4% 47.50, stabilizacyjna 62.00, 4 i pół proc. ziemskie 44.50, konwersyjna 54.50. Dillonowska 94.50, Śląska 69. 50, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie 39.00.

500 ZŁ. WOLNO WYWIEŚĆ ZAGRANICĘ.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Komisja dewizowa wydała instrukcję, dotyczącą sprzedaży walut zagranicznych posiadaczom paszportów na wyjazd zagranicę. Wszystkie banki dewizowe mają prawo sprzedawać właścicielom paszportów zagranicznych walut **na równowartość 500 zł.** Na poszportach będzie umieszczona specjalna adnotacja, wykazująca rodzaj i ilość zakupionych walut, **ażeby petent nie mógł wywieść w ciągu miesiąca ponad 500 zł.**

Ks. Kardynał Hlond w Szczepanowie.

Masowy udział wiernych w uroczystościach ku czci św. Stanisława.

Szczepanów, 5. 5. Punkt szczytowy religijnego nastroju w uroczystościach w Szczepanowie stanowiła nocna adoracja Najświętszego Sakramentu. Rozpoczęto ją w poniedziałek o godzinie 22-giej procesją z Sanctissimum, prowadzoną przez miejscowego proboszcza ks. Mędrala. Po kazaniu, wygłoszonem przez ks. Pękalę, dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, odprawił ks. biskup Komar pontyfikalną sumę, a podniosłe kazanie, podawane wiernym przez sprawnie funkcjonujące głośniki, wygłosił ks. Sierosławski. Całą noc odprawiali następnie księża przy ołtarzu polowym i we wszystkich kościołach Msze św. oraz komunikowali bez ustanku wiernych. Nastrój olbrzymich rzesz był nacechowany

RZEWNOŚCIĄ I POWAGĄ.

Dziś po prymarji złączonej z pięknem kazaniem ks. prałata Marchewki z Jędrzejowa zauważyć można było, iż liczba pątników potroiła się w stosunku do pierwszego dnia uroczystości, to też jak daleko okiem można było sięgnąć, pola zalane były tłumami wiernych, oczekującemi przyjazdu ks. prymasa Hlonda.

Ks. Kardynał przybył pociągiem do Słotwiny Brzeska koło godz. 10. Przed wspaniale udekorowanym dworcem powitał ks. Prymasa ks. biskup ordynarjusz tarnowski Lisowski, baron Goetz, a imieniem dzieci chłopczyk i dziewczynka wręczyli ks. Prymasowi kwiaty. O godz. 10 do Szczepanowa przybyli p. wojewoda Gnoiński wraz z wicewojewodą Małaszyńskim i radcą Stańkowskim oraz przedstawiciel władz wojskowych pułk. Kalkus. O godz. 10.25, tłumy dostrzegły nadjeżdżającą banderję konną, otaczającą karetę, wiozącą ks. kard. Hlonda w towarzystwie ks. biskupa Lisowskiego i barona Goetza. Witany entuzjastycznie

PRZEZ DZIESIATKI TYSIĘCY WIERNYCH

ks. Prymas wysiadł z powozu u wstępnej bramy powitalnej, gdzie oczekiwała go procesja. Słowa powitalne wygłosił do Niego ks. proboszcz Mędrala, wójt Szczepanowa Wieniec i uczenica Gimnazjum SS. Urszulanek Furmanówna. Pochód wyruszył do kościoła, w którym chór katedralny tarnowski odśpiewał hymn „Ecce sacerdos magnus". Ks. Prymas po krótkich modłach poprowadził procesję do ołtarza polowego z relikwją św. Stanisława, gdzie celebrował sumę pontyfikalną. Kazanie do conajmniej 50.000 rzeszy wiernych wygłosił ks. biskup Komar. Popołudniu nieszpory pontyfikalne odprawił ks. biskup Rospond a kazanie wygłosił ks. prof. Kwiatkowski T. J. z Krakowa. O godzinie 17 odbyła się obok kościoła na specjalnem podjum akademja.

Wspaniała słoneczna pogoda sprzyjała jak najlepszemu przebiegowi uroczystości, a o sprawnej organizacji obchodu świadczyła szczególnie długotrwała defilada przed dostojnikami kościelnymi i świeckimi.

UŁATWIENIA PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). W celu załatwienia drobnym rolnikom uregulowania zaliczek na nadzwyczajną daninę majątkową z r. 1936, Ministerstwo Skarbu zezwoliło, by spłaty z tytułu tej daniny uskuteczniane przez rolników do rąk delegatów urzędów pobierane były bez odsetek. Ulgi dotyczą również spłaty zaliczek, dokonywanych bezpośrednio w kasach urzędów skarbowych przez płatników z miejscowości, leżących w pobliżu siedziby urzedu skarbowego, dla których nie będą zorganizowane specjalne biura poboru.

Czy „Front Ludowy" we Francji utworzy rząd?

Paryż (PAT.). Cała prasa dzisiejsza daje wyraz przekonaniu, że logicznem następstwem wyborów będzie utworzenie rządu „Frontu Ludowego". Według „Excelsior" większość „Frontu Ludowego" liczyć będzie 348 głosów, a nie 375, a to z uwagi na zobowiązania, jakie przyjęli niektórzy radykali.

Zdaniem „Le Matin" byłoby rzeczą całkowicie zgodną z regułą konstytucyjną, by misję utworzenia rządu otrzymał Blum. Jak się zdaje, wczoraj rozpoczęte zostały rokowania pomiędzy komunistami a socjalistami nad zrealizowaniem jedności politycznej tak jak urzeczywistniona już została jedność syndykatów.

Radykalny „Oeuvre" pisze, że głos zabiera S. F. J. O. Wspólny program jest znany. Jest to program, na który zgodzili się przywódcy „Frontu Ludowego". Prasa prawicowa oświadcza, że należy poddać się eksperymentowi „Frontu Ludowego", gdyż jest to jedyny sposób, aby kraj zaczął jaknajprędzej żałować. Opozycja narodowa powinna być, zdaniem tej prasy, zdecydowana, lecz legalna. Organ Herriota „Ere Nouvelle" pisze, że Herriot zamierza zachować swobodę, nie pragnie on ani wejść do rządu, ani kierować rządem.

—ooo—

Sensacyjny spór o schronisko na Babiej Górze.

Kraków, 5 maja. Towarzystwo turystyczne Beskidenverein w Bielsku, wybudowało przed laty schronisko na Babiej Górze, na gruntach należących do Komposesorjatu orawskiego. Właściciel gruntów zastrzegł sobie, że budynek przejdzie z biegiem lat na jego własność. Z warunku tego skorzystał skarb państwa, który odkupił grunta na Babiej Górze od Komposesorjatu orawskiego i zażądał oddania schroniska. Ponieważ Beskidenverein odmówił sprawa oparła się o sąd cywilny w Nowym Sączu. Beskidenverein spodziewając się, że Sąd poleci oddać schronisko Skarbowi państwa domaga się na wypadek ten odszkodowania w wysokości 50 tysięcy złotych.

Bilans dekadowy Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT). W trzeciej dekadzie kwietnia zapas złota zmniejszył się o 36,7 milj. zł. do 380,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,2 milj. zł. do 15,2 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 90,1 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 54,4 milj. zł. do 656.7 milj. zł., portfel ze zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 6,3 milj. zł. do 65.6 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 29,4 milj. zł. do 86.3 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 28,2 milj. zł. do 148,4 milj. zł. — Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 67,9 milj. zł. do 1,010.0 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi — 36,82 procent, przekraczając normę statutową o bezmała 7 punktów. Stopa dyskontowa 5 procent, od pożyczek zastawowych 6 procent.

Zwrot podatku dochodowego od nowowzniesionych budowli.

Warszawa, 5. 5. (Telef.) Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik w sprawie zwrotu podatku dochodowego od nowowzniesionych budowli. Okólnik wyjaśnia, że decyzja urzędu skarbowego, powzięta w sprawie przyznania ulg oraz zarządzenia zwrotu podatku powinna być realizowana przez kasy urzędów skarbowych na których rachunek wpłacenie należności zasadniczo było dokonane i dlatego decyzje te nie mogą być odstąpione innym władzom do realizowania zwrotu. W tych wypadkach, kiedy urząd skarbowy nie posiada imiennych wykazów z potrąconych sum podatku dochodowego, właściwy urząd skarbowy powinien zawiadomić władzę asygnująo o zwrócenie podatku dochodowego.

—ooo—

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Wobec przekształcenia Departam. Przemysłu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu na Departament Przemysłu i Rzemiosła, utworzony został osobny Wydział Rzemiosła.

Katastrofalna sytuacja Banku Rzeszy.

Warszawa, 5. 4. (Telef.) Austrjackie koła finansowe wskazują na kompletne wyczerpanie się rezerw złota w Banku Rzeszy. Zapas złota w niemieckiej instytucji finansowej wynosi zaledwie 77 miljonów mk. W roku 1933, kiedy Hitler doszedł do władzy, zapas walut przedstawiał wartość około miljarda marek a ponadto w walutach obcych i dewizach Bank Rzeszy posiadał kilkaset miljonów mk. Obecnie sytuacja Banku, ogołoconego z wszelkich rezerw, przedstawia się wręcz katastrofalnie. System clearingowy, który miał uratować gospodarkę niemiecką i dostarczyć surowców na zbrojenia nie dopisał. Wskutek clearingu Niemcy znalazły się w tej sytuacji, że są zniewolone kupować surowce nie tam, gdzieby chciały, ale gdzie muszą. Gwałtowne tempo zbrojeń spowodowało wzrost niektórych surowców, jak bawełny, nafty, miedzi i kauczuku. Austrjackie koła finansowe wyrażają opinję, że system walutowy Schachta doprowadził Niemcy do bankructwa. Jedynym ratunkiem byłaby pożyczka zagraniczna, ale o niej trudno myśleć w sytuacji, w której Niemcy nie mają ani złota, ani walut, ani żadnych rezerw w Banku Rzeszy.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Dziś koło godz. 13 wybito szyby w „Gońcu Warszawskim". Pracownicy „Gońca" i policjanci ujęli czterech napastników-żydów. Ponieważ sklep „Gońca Warszawskiego" przytyka do sklepu „Czasu" dostało się i „Czasowi", gdzie również wybito szyby. Tak się zbiegło, że szyby wybito akurat w rocznicę powstania „Gońca Warszawskiego".

Protest przeciwko urządzaniu Olimpjady w Berlinie.

Warszawa, 5. 5. (Telef.). W niektórych państwach zbudził się ruch protestacyjny przeciwko urządzaniu tegorocznej Olimpjady w Berlinie. Burmistrz Filadelfji w Stanach Zjednoczonych wystąpił za przeniesieniem Olimpjady do Filadelfji. W Czechosłowacji 28 organizacyj sportowych zrezygnowało z udziału w Olimpjadzie berlińskiej i zaproponowało Pragę jako miejsce rozgrywek olimpijskich. Amerykańskie organizacje katolickie wydały odezwę, w której podniesiono — iż udział sportowców katolickich w Olimpjadzie berlińskiej oznaczałby wyrażenie zgody na prześladowanie katolików w Rzeszy, trwające od kilku lat.

—ooo—

Gdy Mussolini ma obwieścić zwycięstwo...

Rzym, 5 maja. (PAT). Zapowiedziana wczoraj przez Mussoliniego adunata generale (zgromadzenie) zwołana została dziś o godzinie 18-tej odgłosami syren i dzwonów kościelnych. Rzym i wszystkie miasta Włoch, pospiesznie dekorowane są flagami narodowemi. Robotnicy i urzędnicy opuszczają fabryki i biura, sklepy są zamykane, kawiarnie pustoszeją. Wszyscy idą do domów by przywdziać czarne koszule i mundury faszystowskie, a następnie pospieszyć na miejsca zbiórek skąd udają się na główne place miejskie, by słuchać mowy Mussoliniego. W Rzymie ludność gromadzi się na placu Weneckim. W małych miasteczkach prowincjonalnych adunata zwoływana jest przez odgłosy bębnów. Cały naród włoski czeka na słowa Mussoliniego, który obwieści o zdobyciu Addis Abeby oraz powie społeczeństwu faszystowskiemu o znaczeniu zwycięstwa.

—— o-O-o ——

Ogromny pożar w Zamościu.

SPŁONĘŁO KILKA ULIC.

Zamość, 5. 5. (PAT.) Dziś o godz. 11-ej zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału objął wkrótce kilka ulic. Na linji pożaru znajdowała się bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastoma domami. Na miejscu pożaru rozgrywają się tragiczne sceny. Przypuszczają, że w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci. W gaszeniu ognia, które trwa, biorą udział wszystkie okoliczne straże pożarne, a nawet straże ogniowe z dalszych okolic, jak ze Zwierzyńca i Krasnegostawu. Straty są olbrzymie.

Warszawa, 5. 5. (Telef.) Niemcy przesłały Polskim Kolejom Państwowym za tranzyt od 25 marca do 1 maja 3.900.000 zł. Jest to pierwsza zapłata od dwu lat.

——:000:——

Warszawa, 5. 5. (Telef.). Dziś Senat Politechniki Warszawskiej odbył długą naradę w sprawie ostatnich zajść. Po trzechgodzinnem posiedzeniu postanowiono przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami organizacyj studenckich.

„Sanacja rozleciała się...“

Tytuł tego artykułu nie jest wynalazkiem „Głosu Narodu“. Nie pochodzi nawet od żadnego organu opozycji. Jest bowiem zdaniem, które świeżo wypowiedział tyg. „Naród i Państwo“, organ tworzącej się nowej partji, której — według „Słowa“ wileńskiego — patronują wybitne osobistości z obozu pomajowego, jak pp. Kwiatkowski i Grażyński.

Nie można więc dopatrywać się jakiejś złośliwości w tem twierdzeniu, które stawia organ znakomitych i tak wybitnych mężów. A, skoro ich organ nas zapewnia, że „sanacja rozleciała się“, to nie pozostaje nam nic innego do zrobienia, jak przyjąć ten fakt do wiadomości i zastanowić się nad pytaniem, co teraz?

OBÓZ „SANACJI“.

Cóż jednak znaczy słowo: „sanacja“?

Znaczy — obóz polityczny, który się sformował po maju 1926 r., a który objął różne sprzeczne elementy od skrajnej lewicy (pp. Moraczewski, Jaworowski, Poniatowski, Róg) aż po skrajną prawicę (Ks. Radziwiłł).

Znaczy — obóz polityczny, którego jedyną spójnią był rozkaz Marsz. Piłsudskiego skupiający te sprzeczne żywioły do „współpracy z rządem“.

A więc nie ruch społeczny o jakiejś określonej ideologji, — i nie partję polityczną o określonym programie!

Mówiono wprawdzie, że elementy „sanacji“ jednoczy „ideologja Marsz. Piłsndskiego“. Już jednak wkrótce po jego śmierci stwierdził w „Marchołcie“ nie podejrzany o sympatje dla opozycji prof. Kołaczkowski, że „ideologją“ Marsz. Piłsudskiego była niepodległość Polski i że ta „ideologja“ została zrealizowana z końcem wojny.

Zresztą, że jej niema, świadczy to, co się obecnie w łonie „sanacji“ dzieje. Gdyby ta ideologja była, toby działała nawet po śmierci Marsz. Piłsudskiego. A, gdyby działała, toby obóz „sanacji“ trwał jednolity tak, jak trwał jednolity za życia Marsz. Piłsudskiego.

KONSOLIDACJA LEWICY

Ale, co teraz? Próbę odpowiedzi na to pytanie znajdujemy w lwowskiej „Reducie“, tygodniku wydawanym podobno przez grupę bliską prof. Bartlowi.

„Przewidywano — pisze „Reduta“ — że gdy zabraknie Wielkiego Arbitra, wypadki potoczą się po linji zróżnicowanej i rozchwianej. Ale przypuszczano, że dokładnie wyregulowany mechanizm nie straci rozpędu tak szybko. Stało się inaczej. Entuzjazm gdzieś wypalił się na krótkiej drodze. Najbardziej elitarne grupy, jeszcze na zewnątrz utrzymujące pozory zwartości, stwierdzają u siebie brak wiary w owocność wysiłku, gorycz i zniechęcenie. Świadomość, że dokoła odbywa się ofenzywa innych sił, powoli osaczających te grupy, że ci sami, do których niedawno należała ziemia i niebo stają się przedmiotem blokady i coraz ciaśniejszego oblężenia, ta świadomość także nie może wykrzesać wielkiego zrywu. Tu i ówdzie padają gorączkowe słowa, krzyżują się rezolucje, mnożą się i ścierają z sobą recepty, ale — odwrót trwa.

Gdzie się zatrzyma? Gdzie jest końcowy punkt tej naprawdę porażającej reakcji sztabów i szeregów po odejściu Wodza? Gdzie znajduje się plan ponownej zbiórki i porządkowania rozbitków?“

Po tem dramatycznem przedstawieniu sytuacji w obozie „sanacji“ dochodzi „Reduta“ do wniosku, że jedynym ratunkiem będzie ponowne zespolenie dawnego B. B., ale po wykluczeniu elementów „reakcji społecznej“ (więc konserwatystów) i po daniu mu odpowiedniego programu, nastawionego na potrzeby „Polski pracującej i cierpiącej“. Konsolidacja w duchu radykalno-lewicowym!... W tym kierunku zresztą już idzie wspomniany poprzednio „Związek Naprawy Rzplitej“, którego oficjalnym organem jest „Naród i Państwo“.

Jesteśmy jednak przekonani, że ta próba nie rokuje nadziei stworzenia poważnego ugrupowania politycznego. Dlaczego?

NOWA LINJA PODZIAŁU.

Pisaliśmy niedawno, że w miejscach dotychczasowej „linji podziału“ na opozycję i „sanację“ rysuje się nowa, która zaczyna dzielić na dwie części tak opozycję, jak i „sanację“.

Postawmy kropkę nad „i“!

Tę nową „linję podziału“ tworzy socjalizm! Nie lękajmy się głośno powiedzieć tego, co sobie po cichu dotąd opowiadamy...! Stosunek do socjalizmu będzie odtąd dzielił społeczeństwo polskie na dwa fronty.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że idzie na Polskę powrotna fala socjalizmu. — I będzie się wznosić wgórę przez jakiś czas! Działają tu na psychikę zbiorową zwycięstwa socjalizmu i komunizmu we Francji i w Hiszpanji. I siła, którą te zwycięstwa oznaczają, rzuca pewnego rodzaju „urok“ na ludzi nie posiadających własnego przekonania. Rzuca go tak na niektóre ugrupowania opozycji, jak i „sanacji“; myślimy o lewem skrzydle Stronnictwa Ludowego, jeśli chodzi o opozycję, — i o ruchliwej dziś „lewicy sanacyjnej“, której codziennym organem jest „Kurjer Poranny“.

Otóż nie sądzimy, by formowany obecnie obóz polityczny dawnej „sanacji“ mógł wytrzymać działanie tego „uroku“. Pęknie pod naporem socjalizmu. Część odpłynie pod czerwone sztandary, — część zaś zostanie „na lodzie“.

W tych warunkach wydaje się nam nakazem chwili formowanie antysocjalistycznego frontu. Właściwie źle się wyraziłem. Nie powinien to być „front“ o negatywnem nastawieniu. Negacja nie wystarcza. Powinien to być „front“ stworzony na podstawie pozytywnego programu, któryby odpowiadał i potrzebom państwa i potrzebom szerokich warstw.

Jeśli więc z lewicowej „Reduty“ pada głos wołający o „zbiórkę“ elementów skrajnych, to — sądzę — nikt się nie zdziwi, gdy my również zawołamy — czas na „zbiórkę“ elementów umiarkowanych, katolickich, narodowych, ale i prawdziwie społecznych — nadszedł.

Jeśli „sanacja się rozleciała“, jak nas zapewnia „Naród i Państwo“, to sobie powiedzmy: dajmy państwu nowy obóz polityczny, któryby je mógł przeprowadzić bezpiecznie ku lepszej przyszłości!

J. P.

Przegląd prasy...

Żydostwo i socjalizm.

W lwowskim organie duchowieństwa, „Gazecie Kościelnej“, pojawił się artykuł znanego naszym czytelnikom autora, Ks. Juljana Unszlichta (dawniej czynnego działacza P. P. S., który w czasie wojny przyjął chrzest i po wojnie otrzymał święcenia kapłańskie we Francji). Ks. Unszlicht pisze na temat tak bardzo dziś aktualny: żydostwo, kapitalizm i socjalizm (komunizm).

„Nie ulega wątpliwości — pisze — iż socjalizm bez żydów byłby możliwy, ale zapewne nie miałby bez nich ani tak olbrzymiego rozmachu wszechświatowego, ani tak zabobonnego kultu dla judaizmu, ani zwłaszcza tak wyraźnie wytkniętej akcji przeciwko Kościołowi.

Nie miałby takiego rozmachu: Socjalizm ze swą tendencją materjalistyczną odpowiada do pewnego stopnia koncepcji religijnej judaizmu, szukającego w doczesnych korzyściach rozwiązania najwyższych zagadnień ducha ludzkiego. Stąd żyd wydaje się naturalniejszym przedstawicielem socjalizmu niż nie-żyd. Może też włożyć w akcję socjalistyczną więcej stanowczości i wytrwałości, ponieważ dla niego zwrot do chrystjanizmu jest zasadniczo niemożliwy — nie mówię, rzecz prosta, o wyjątkach — wtedy, gdy dla socjalisty-katolika zawsze możliwy i niezbyt trudny.

Żyd nadaje akcent namiętny swej akcji socjalistycznej przeciwko Kościołowi, jakby już przeczuwał Jego upadek i triumf Synagogi. Rozumie on dobrze, iż w miarę postępu socjalizmu odpadanie mas chrześcijańskich od Kościoła będzie się potęgowało, rola kierownicza żydów się wzmagała, a wraz z nią obawa wodzów socjalistycznych nie-żydów przed krytyką judaizmu. Stopniowo wytwarza się paradoksalna sytuacja: dechrystjanizujące się masy robotnicze oddają się na ślepo w ręce prowodyrów żydowskich, którzy domagają się od nich bezwzględnej wrogości względem Kościoła i poszanowania dla Synagogi! Łączność socjalizmu i judaizmu staje się nierozerwalna, jedno spieszy drugiemu z pomocą w razie najmniejszego niebezpieczeństwa“.

Z. Z. Z. p. Moraczewskiego i komunizm.

P. Moraczewski w swoim „Froncie Robotniczym“ wystąpił przeciw posądzaniu jego Z. Z. Z. o tendencje komunistyczne. Ale w tej swojej obronie pisze dosłownie:

„Celem ostatecznym partji komunistycznej w Polsce jest przemiana ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalizmu państwowego. Dziś modniej jest nie mówić o socjalizmie, a więc mówi się o „upaństwowieniu“ (z cudzoziemska: „etatyzmie“) wytwórczości i handlu, słowem całego życia gospodarczego. Taki sam program przyjął także ZZZ od pierwszej chwili swego powstania w r. 1931, jako swój cel ostateczny“.

A więc nawet p. Moraczewski stwierdza, że Z. Z. Z. ma gospodarczy program tensam, co i partja komunistyczna. Miał rację pos. Mróz (Poznań) występując z Z. Z. Z. Ale, kto następny?

Organ P. P. S. „czy hiszpańskiego „Frontu Ludowego?

„Robotnik“ zachłystuje się od entuzjazmu spowodu zwycięstwa „Frontu Ludowego“ we Francji, a od wyrazów oburzenia spowodu, że się o „Froncie Ludowym“ w Hiszpanji podaje tak brzydkie rzeczy do wiadomości, jak palenie kościołów.

„Od czasu wyborów w Hiszpanji w lutym br. — pisze „Robotnik“ — kiedy to hiszpański „Front Ludowy“ uzyskał decydujące zwycięstwo nad reakcją, przez całą prasę mieszczańską płynie fala wiadomości o rzekomych okrucieństwach i wandalizmach dokonywanych przez zwycięską lewicę.

We wszystkich tych wiadomościach niema ani krzty prawdy, a puszczane one były przedewszystkiem przez korespondentów prawicowej prasy francuskiej, by „ostrzec opinję“ francuską przed zwycięstwem „Frontu Ludowego“ we Francji, co mogłoby i na Francję ściągnąć podobne okrucieństwa i akty wandalizmu“.

Jestto kompromitujące dla „Robotnika“ oświadczenie. Tylko poselstwo hiszpańskie mogłoby złożyć polskiej prasie takie „dementi“. Jeśli go zaś nie składa, to widać, że wiadomości o wandaliźmie lewicy hiszpańskiej są prawdziwe... Poza tem uderzają zachwyty „Robotnika“ dla Frontu Ludowego w Hiszpanji i we Francji, do którego tam wchodzą i komuniści. Tylko czekać, kiedy z takim samym zachwytem będzie „Robotnik“ pisał o współpracy z komunistami w Polsce.

I „prawica“ i „lewica“.

W odpowiedzi na przytoczony wczoraj przez nas artykuł „Czasu“ o obozie „rewolucji narodowej“ odpowiada „Warsz. Dziennik Narodowy“ zapowiedzią, że konserwatyści w Polsce znikną. A dalej pisze:

„Nacjonalizm nie jest ani prawicą, ani lewicą, zarówno w celach swych, jak i w metodach (nie wyklucza bowiem zasadniczo i metody rewolucyjnej). Pod pewnymi względami możnaby go nazwać „prawicą“, gdyż zachowuje podstawy dotychczasowej cywilizacji (religję, rodzinę, własność, wolność), ale w innych dziedzinach — gospodarczej, politycznej — jest ruchem raczej „lewicowym“, gdyż postuluje daleko idące reformy i stawia nowe, oryginalne koncepcje“.

Co robi komisja emerytalna?

Krakowska „Jedność“ urzędnicza zapytuje, co robi komisja rządowa, która miała się zająć sprawą redukcji emerytur?

„Musimy z ubolewaniem stwierdzić — pisze „Jedność — że wiadomości w tym kierunku są niesłychanie skąpe. Słyszeliśmy dotychczas, że Komisja ta odbyła dwa posiedzenia, natury raczej formalnej, że dokonała w swem gronie podziału pracy i... na tem koniec. To nas jednak zadowolić nie może. Nie chcemy żadną miarą przypuszczać nawet, by istniały jakieś próby odwleczenia całej sprawy, by fakt powołania komisji do życia — dodajmy: pod przewodnictwem p. wicemin. Lechnickiego — miał być tylko „plasterkiem“ dla uspokojenia wzburzonej dyskusji, jaka nad zagadnieniem tem ponad wszelkie oczekiwania pewnych sfer, rozwinęła się w całym kraju. Tego nie przypuszczamy. Domagać się jednak musimy, by prace Komisji posuwały się w tempie żywszem i by opinja publiczna była najszczegółowiej i szybko informowana o każdej fazie prac. Tego mamy chyba prawo się domagać!“

Wolnomyślne harcerstwo.

Jeden z wileńskich przyjaciół naszego pisma zwrócił nam uwagę na stronicę harcerską, którą raz w miesiącu wydaje wileński konserwatywny organ, nieraz przez nas cytowany, „Słowo“. W numerze tego pisma z 23. IV. b. r. na stronicy zatytułowanej: „Na harcerskim tropie“, czytamy artykuł p. Korabiewicza, a w nim następujące słowa:

„Dewocyjna moralność chwyciła sztandar (harcerstwa) w swoje łapy i za przewodem histerycznych mamuś, jęła urabiać szablonowych chłopczyków i lukrowate dulcynejki. W rezultacie co żywszy i lepszy, społecznie element porzucił nasze szeregi. Zostały tylko „Kryształowe Manekiny“, z przeznaczeniem na patyk i do muzeum.

To robienie aniołków czystości i klerykalnych baranków z młodzieży harcerskiej, jest poprostu szkandaliczne! Nie powinno dziwić, że wśród społeczeństwa utarło się przekonanie najzupełniej uważam słuszne, że co starszy harcesz, to oferma.

Każdy żywszy światopogląd, każda postępowsza myśl w naszem środowisku napotka zawsze na opór, lub święte oburzenie, jeśli nie władz bezpośrednich to wszelakich „Patronów“, „Kapelanów“, „Opiekunów“, albo poprostu... „Przyjaciół“. Pora się otrząsnąć! Pora wygrzebać z pod śmieci i fatałaszek istotę naszej ideologji!“

„Skauting czy później, czy wcześniej, musi uniezależnić się od polityki starszego społeczeństwa, a stanie się to wtedy, gdy się wykreśli w naszem prawie pustą frazeologję i deklamację „wielkich“, górnobrzmiących, a giętkich w interpretacji słów o Bogu, Ojczyźnie, Obowiązku, Wierności, Moralności i t. p. a przejdzie się nareszcie do czynnego i twórczego życia“.

Przytoczony wyżej cytat dowodzi, że w Harcerstwie zaczynają dochodzić do głosu ideologje niezgodne — sądzimy — z prawdziwie harcerską ideologją. Nakłada to na władze Z. H. P. obowiązek powściągnięcia ich. W przeciwnym razie katolickie społeczeństwo musiałoby wyciągnąć konsekwencje łatwe chyba do przewidzenia.

Wreszcie, któż to występuje za „wykreśleniem“ ze słownika harcerskiego takich słów, jak: Bóg, Ojczyzna, Obowiązek, Moralność? Nie „Robotnik“, lecz — konserwatywne „Słowo“, — organ czytany przez katolickie nasze ziemiaństwo. Nie do uwierzenia. A jednak, proszę przeczytać „Słowo“ z 23. IV. b. r.

Rozbicie prawosławia.

W ostatnich dniach depesze doniosły, że rząd niemiecki uznał istniejącą w Berlinie prawosławną diecezję, obejmującą całą Rzeszę, za jednostkę o charakterze publiczno-prawnym, i jednocześnie w charakterze biskupa tej djecezji zatwiedził protojereja Tychona, przedstawionego przez prawosławny synod biskupi w Sremskich Karłowcach. W związku z tem, warto zwrócić uwagę na stan prawosławia w Europie zachodniej.

Aż do wojny światowej, a raczej do wybuchu rewolucji w Rosji (1917), kierownictwo kościoła prawosławnego należało do Synodu, względnie do patrjarchy Wszech-Rosji, któremu podlegały także gminy prawosławne istniejące w państwach Europy zachodniej.

Po rewolucji bolszewickiej, został przez patrjarchę zamianowany osobny metropolita dla gmin prawosławnych w zachodniej Europie. Został nim metrop. Eulogjusz, przebywający obecnie w Paryżu. To jednak nie zapobiegło rozbiciu prawosławia pozarosyjskiego. Duchowieństwo, które się osiedliło w Jugosławji, zwołało do Karłowca synod i uznało go za najwyższy autorytet w prawosławnym rosyjskim kościele, uzurpując sobie tem samem niezależność od patrjarchy moskiewskiego.

Stosunki pomiędzy synodem a metropolitą Eulogjaszem nieukładały się pomyślnie, a w r. 1925 doszło do zupełnego zerwania. Synod bowiem zażądał od Eulogjusza bezwarunkowego podporządkowania się jego władzy, ten zaś odmówił, uznając w dalszym ciągu patrjarchę za najwyższą swoją władzę. Zatarg ten rozbił rosyjską emigrację; nastąpił w niej rozdział. Jedni opowiedzieli się za Eulogjuszem, drudzy za synodem, jako najwyższą instancją kościoła prawosławnego w Europie. Wówczas to wspomniany właśnie biskup Tychon, stanął w tym konflikcie po stronie synodu, i został przezeń zamianowany biskupem dla Berlina i Niemiec.

W r. 1930 nastąpiło nowe rozbicie w rosyjskim kościele prawosławnym. Przyczyną

[illegible] były zmuszone zastępcy moskiewskiego patrjarchy, metropolity Sergjusza, który Eulogjusza złożył z urzędu, a na jego miejsce zamianował nowego metropolitę, mianowicie Eleuterjusza w Kownie. **Eulogjusz odmówił posłuszeństwa, a znaczna część gmin oświadczyła się za nim.** Aby następnie nie popaść w zupełną izolację. **Eulogjusz poddał się jurysdykcji partjarchy konstantynopolitańskiego**, co oczywiście wprowadziło nowe zamieszanie.

Nie koniec na tem! Emigracja rosyjska w Berlinie i w Paryżu po dłuższych wahaniach i próbach przywrócenia jedności ostatecznie podporządkowala się metrop. Eleuterjuszowi, mianowanemu przez patrjarchę dla zach. Europy.

Tak więc prawosławna emigracja rosyjska w Europie **rozpada się na trzy grupy**, z których każda uznaje inną władzę kościelną, a więc: **Synod biskupi w Sremskich Karłowcach, konstantynoplitańskiego patrjarchę, lub zastępcę patrjarchy w Moskwie.** — Czynione w 1935 roku próby porozumienia miedzy Eulogjuszem i synodem nie dały żadnego rezultatu. Stan więc religijnego rozbicia wśród rosyjskiej emigracji **istnieje nadal.**

K. T.

Migawki.

Biurokratyzm.

Przechodzień: — To na spalenie?

Plantowy: — Tak.

Przechodzień: — Nie mógłby Pan, zamiast tu spalać, dać mi to drzewo do palenia. Panie! mam żonę i dwoje dzieci, a już trzy dni się nie pali; nasi sąsiedzi także od tygodnia nie palą.

Pl., — Pewnie — niezły pomysł — ale ja muszę się zapytać mojego przełożonego.

Prz.: — Dobrze, ja poczekam (zabiera się do zgarniania patyków).

Pl.: — Zaraz, zaraz — czemu się Pan tak spieszy? Najpierw jaki Pański adres?

Prz.: — Proszę...

Pl.: — Prześlę go wraz z pańską prośbą do inspektora, który odniesie się do Wydziału dobroczynności.

Prz.: — Czy to długo potrwa?

Pl.: — Wydział dobroczynności pośle do Pana radcę, który zda na nowo sprawę o pańskiem położeniu... Pan jest oczywiście wyborcą?

Prz.: — Mogę nim być...

Pl.: — Pan płaci rzetelnie czynsz?

Przechodzień: — Tak, już dwa razy to zrobiłem.

Pl.: — No tak ostatecznie, to mnie nie obchodzi. — O to wszystko dokładnie wypyta się radca dobroczynności... Teraz... (chce podpalić kupę gałęzi).

Prz.: — Panie, Panie, co Pan robi, Pan to chce spalić?!

Pl.: — Według przepisów. Mam zapalić o dziesiątej, by na południe już się wszystko wypaliło.

Prz., — A moje drzewo?

Pl.: — Wszystko, co mogę zrobić, to przesłać Pańskie podanie, a te patyki muszę podpalić.

Prz.: — Ależ to badanie nie skończy się przed...

Pl.: — To dostanie Pan w przyszłym roku. Niech się Pan nie obawia; w przyszłym roku też nie braknie patyków!

Prz.: — A mogę się choć tu trochę ogrzać?

Pl.: Zakazane! Jeżeli Pan chce się ogrzać niech Pan wniesie podanie do magistratu. Uwaga! — niechże się Pan usunie stąd — niech Pan idzie napisać podanie!

Czy to dzisiejsza satyra na biurokrację mlodego państwa? Nie! — W ten sposób pokpiwał Alf. Capus — późniejszy Akademik — z biurokracji francuskiej przed 40 laty! Niewątpliwie mimo częstych narzekań malkontentów, jednak u nas przerosty biurokratyzmu maleją i powoli tę chorobę dziecinną przechodzimy z pomyślnym skutkiem. Musimy mieć trochę cierpliwości; ale nie zaszkodzi też od czasu do czasu polecić tę sprawę pamięci decydujących czynników.

r. w.

Sprawy niecierpiące zwłoki.

„**MARCHOŁT**" staje się pismem o wielkiej żywotności. Kwietniowy numer w szeregu prawdziwie aktualnych artykułów, z któremi zresztą (n. p. z artykułem p. Stawarskiego) chciałoby się podyskutować, mieści i głos Redaktora właśnie o potrzebach palących. Takiemi są dla niego dwie: sprawa uniwersytetów ludowych i reforma studjów polonistycznych.

Prof. Kołaczkowskiemu chodzi o to, że u nas ignoruje się sprawy wytwarzające dynamikę życia społecznego i w ten sposób wytwarza się atmosferę zastoju. I tak wsi trzeba dać poczucie godności własnej, aby mogła tworzyć organiczne wartości. Uniwersytet ludowy to **ognisko idei i kultury na wsi, dające chłopu wychowanie obywatelskie i uświadomienie własnej roli kulturalnej, a nie kursa dokształcające.** Bez obsłonek twierdzi Kołaczkowski, że w kunktatorstwie wobec tej pierwszorzędnej sprawy objawia się obawa przed ruchem wiejskim wogóle. Ale tu też odważnie i mądrze tłumaczy niebezpieczeństwo grożące ze strony ciemnej, biernej masy wiejskiej, które właśnie zażegnać należy przez wychowanie wsi, bo przecież potrzeby wsi będą zawsze potrzebami państwa.

Pozornie odległą od kwestji uniwersytetów ludowych jest sprawa reformy studjów polonistycznych. Ale i tu i tam chodzi o instytucje, które nie samą wiedzę mają na celu! „Na obie instytucje małą i dużą, patrzę tu — pisze prof. Kołaczkowski — przedewszystkiem, jako na organizatorki wiedzy w pewien zespół, umożliwiający **zawładnięcie życiem**, nietylko przy pomocy narzędzi działania, które się z nich wynosi, ale też i z **pomocą zorganizowanej i bardziej świadomej siebie i swych zadań osobowości**".

Nie podając szczegółów planu — podnosi prof. Kołaczkowski konieczność dostosowania instytucji do jej właściwej, twórczej funkcji wobec pomyślnych warunków takiej reformy pod rządami obecnego Ministra W. R. i O. P.

r. w.

Problem dozbrojenia w Polsce.

GŁOS WOJSKOWEGO FACHOWCA.

Skolei wypada się jeszcze zająć kwestją Niemiec, których politykę dozbrojeniową uważa autor artykułu z „I. K. C." za przykład, jak nie należy się zabierać do dozbrojenia, opierając się ponadto na rozprawie mjr. Hessego, umieszczonej w czasopiśmie „Der deutsche Volkswirt", który w swych wynurzeniach wysuwa postulat długodystansowości procesu dozbrojenia. Przedewszystkiem niemożna traktować akcji Niemiec na tem polu, jako typowej w swym rodzaju, gdyż jest to proces wyjątkowy i całkiem specyficzny, wywołany remilitaryzacją całego organizmu państwowego III-ciej Rzeszy. Wypowiedzenie V-ej części „dyktatu wersalskiego" i powszechna służba wojskowa w miejsce elitarnej armji zawodowej, jakkolwiek były przygotowane z największą konsekwencją i precyzją, z natury rzeczy musiały się wyładować we wzroście nasilenia produkcji sprzętu wojennego. — Trzykrotne powiększenie ilości dywizyj wojska stałego obok potrzebny kadr — których w dostatecznej ilości dostarczyła Reichswehra — wymagało znacznych ilości broni, zwłaszcza lekkiej, której także nie brakło, gdyż Reichswehra mimo swej liczebnej słabości pochłaniała rok rocznie ogromne kwoty (budżet jej w 1933 r. wynosił 1 i pół miljarda złotych) zużywane na fabrykację sprzętu. Jednakże zapotrzebowania ciężkiej artylerji, materjału lotnictwa i broni pancernej nie można było pokryć zapasami, gdyż były to te narzędzia walki, których posiadanie i wytwarzanie było Niemcom wzbronione. — Że one jednak istniały, jak donosiły dzienniki, świadczy fakt, że już dzisiaj, w niespełna rok po zrzuceniu klauzul wersalskich, stan nasycenia nowoutworzonych jednostek technicznych został w znacznej mierze osiągnięty, przyczem bojowa wartość nowych typów sprzętu jest bez zarzutu.

SENS DOZBROJENIA NIEMIEC.

Nie łudźmy się więc — że Niemcy wpadną w katastrofę i zbankrutują przez nieopatrzne zamienianie marek na granaty i tp. gdyż fakta uczą, że cokolwiek Niemcy czynią, czynią na daleką perspektywę. Wielkiem też głupstwem byłoby przyjęcie tezy, że Niemcy zbroją się w celach defenzywnych i że jeśli wojna nie wybuchnie w najbliższym czasie, cały ich wysiłek zbrojeniowy pójdzie na marne, gdyż nie zdążą oni zastosować tego sprzętu, nim się zestarzeje.

Czyż polityka rewanżowa niedosyć jeszcze rzuca się w oczy? Czyż nie do Niemiec właśnie należy wybór stosownego momentu, w którym zechcą jeszcze raz „odrodzić krwią" naiwną Europę? Intenzywność ich zbrojeń — to tylko jeden sygnał więcej: Es kommt der Tag der Verlohnung".

W oświetleniu faktów nie można inaczej inpretować słów majora Hessego, jak tylko jako wezwanie narodu niemieckiego do cierpliwości i wytrwania, do dalszego wzmacniania gospodarki totalnej, choćby przy ograniczeniu spożycia, do łożenia bez szemrania astronomicznych sum na armję w imię wielkości niemieckiej ojczyzny i odwetu, oraz dodajmy, nie bez bliskich widoków zyskownej (excusez le mot) amortyzacji inwestycyj. — Także między wierszami „szczerych" enuncjacyj płk. Thomasa, cytowanych przez „I. K. C." można doszukać się perfidnych niedopowiedzeń. Wszak państwo w 60% przemysłowe bynajmniej nie potrzebuje przejmować ciężkiego zadania socjalizacji polityki produkcyjnej, zostawiając swobodę konkurencji prywatnej i ograniczając się do wpływania pośredniego, zapomocą premji wywozowych, ulg w transporcie itd. gdyż posiada pewność, że potrzeby jego zostaną w pełni zaspokojone przez wytwórczość prywatną. Upaństwowienie przemysłu jest wówczas nietylko zbędne, ale szkodliwe. Ponadto program uzależnienia produkcji od państwa oddawna jest już w Niemczech przeprowadzony (wystaczy przytoczyć fakt istnienia potężnego koncernu przemysłu chemicznego, owego legendarnego „Interessen Gemeinschaft", centralizującego wszelką wytwórczość tego działu, a zawisłego od Reichswehry).

DOŚWIADCZENIA.

Wobec znacznego dowozu rud żelaza, cynku, ołowiu, manganu i innych, Niemcy przy wystarczającem zaopatrzeniu w węgiel, miedź, nikiel, wolfram i t. p. nie potrzebują się obawiać wyczerpania rezerw kruszcowych, jeśli nie ulękły się tego zupełnie zawisłe od importu Włochy; zastąpienie zaś wielu surowców namiastkami (n. p.: zamiast saletry chilijskiej: syntetyczna, zamiast bawełny: błonnik, celuloza), coraz więcej uniezależnia przemysł niemiecki od zagranicy. Jeszcze mniej prawdopodobne jest załamanie się finansowej polityki Niemiec. Kiedy jeszcze ekonomja wojenna w świecie była w zawiązkach dzieło, gen. Blume: „Strategie, ihre Aufgaben und Mittel" (1912) — traktowało bardzo wyczerpująco o zagadnieniach gospodarczych, a zwłaszcza finansowych wojny. I na tym więc punkcie obawy autora artykułu „I. K. C." wydają się nierealne, bo od 1912 r. wiele się Niemcy nauczyli, nabywając wybitnego doświadczenia w regulacji konjunktury, stosowaniu ograniczeń celnych czy dewizowych, w operowaniu pożyczkami wewnętrznemi, emisją papierów i t. d. Tocząca się obecnie w prasie niemieckiej „teoretyczna" dyskusja o dewaluacji marki, jakoteż zatrudnianie bezrobotnych, mimo złego stanu skarbu, przy budowie autostrad czy fortyfikacji — nie wskazuje na to, by rząd niemiecki poddał się automatyzmowi i nie planował jakiegoś wystąpienia aktywnego w dziedzinie finansów.

POGOTOWIE MORALNE.

Tak zbadaliśmy kwestję dozbrojenia i ustosunkowania się do niej Polski, na jednym z jej ważniejszych odcinków, to jest w dziedzinie przemysłu. To jednak nie wyczerpuje kwestji, wszak znaczenie rolnictwa w sumie zdolności bojowej państwa jest conajmniej równe i stanowi osobną domenę. Pogotowie bojowe narodu, to — kwestja niezmiernie złożona; grają tu znaczną rolę pierwiastki polityczne i historyczno-kulturalne; jest to, jak mówi Mussolini, „zespół, wypływający nie ze zwykłej sumy, lecz z harmonijnej koordynacji sprawności wojskowej, gospodarczej, moralnej i przemysłowej". Z tego wszystkiego bezwątpienia elementem najbardziej zasadniczym jest pogotowie duchowe. „Wojna jest zmaganiem duchów"; dopiero, gdy w pełni zrozumiemy doniosłość owej moralnej gotowości do obrony umiłowanych ideałów etycznych, z której płynie zapał i zdolność do poświęcenia się jednostki, a która musi być wpajana w młodzież przez prawdziwie etyczne i patrjotyczne wychowanie, wobec naszych pięknych tradycji historycznych, staniemy się, przy wyposażeniu w odpowiednie środki, zdolni do spełnienia wielkiej, wyznaczonej Polsce misji dziejowej. Defetystyczny pacyfizm i destruktywny komunizm w połączeniu z ateizmem, cofają nas na naszej drodze. — Wskazywany na tem miejscu przez jednego z najwybitniejszych pedagogów krakowskich, smutny fakt pominięcia kwestji obrony kraju w podręcznikach szkolnych — również winien znaleźć przez interwencję władz wojskowych w Min W. R. O. P. załatwienie. Trzeba bowiem koniecznie: by młodzież nabrała przekonania, wyrażonego przez Kanta, że „i wojna, jeśli jest prowadzona z poszanowaniem praw przyrodzonych, ma w sobie coś wzniosłego".

Jak widać, jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia; dzieło podniesienia obronności kraju wymaga ogromnych wysiłków, ostrożności w decyzjach i głębokiego przemyślenia.

Lecz „labor omnia vincit". Jeśli zaś armja ożywiona umiłowaniem wzniosłych idei, odpowiednio wyposażona i rozporządzająca wyborowym elementem ludzkim, stanie na wysokości zadania i spełni pokładane w niej nadzieje społeczeństwa, kontynuując odpowiedzialną pracę w kierunku rozwijania fachowego, naukowego i intelektualnego swych kadr — to Polska będzie mogła skutecznie i niewzruszenie oprzeć się nawet najgroźniejszym niebezpieczeństwom zewnętrznym.

S. W.

Radjo.

SONATA WIOLONCZELOWA RYSZARDA STRAUSSA. Ryszard Strauss jest kompozytorem głównie oper i poematów symfonicznych, mistrzem wielkiej formy i wielkiej orkiestry. Muzyką kameralną zajmował się tylko w początkowym okresie swej twórczości. Z tego czasu pochodzi sonata wiolonczelowa op. 8, którą poznają radjosłuchacze w środę dnia 6 maja o godz. 17.20, w wykonaniu artystów Al. Katza — wiolonczelisty i St. Szpinalskiego — pianisty.

„TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA". XXXV-tą audycją kończy się się we środę, 6 maja, o godz. 21.00 wielki cykl radiowy p. t. „Twórczość Fryderyka Chopina". P. Radjo zorganizowało ten cykl w celu umożliwienia radjosłuchaczom systematycznego poznania twórczości naszego największego genjusza muzycznego. Koncerty te były jednocześnie jakby obrazami z życia Chopina, bowiem przed każdą audycją prof. Zdz. Jachimecki w słowie wstępnem objaśniał okoliczności, w jakich powstawały dane utwory. W ostatniej audycji prof. Z. Rabcewiczowa odegra trzy mazurki z op. 69 (Nr. 1, 2, 3), walca As-dur op. 64 Nr. 3, oraz Polonez-Fantazję op. 61.

KONCERT RADJOWY Z WIĘZIENIA W SING-SING. Amerykańskie towarzystwo radjowe N. B. C. zorganizowało koncert ze znanego więzienia w Sing-Sing z udziałem chóru więźniów, składającego się z ponad 100 osób. W przerwie nadano wzruszające słuchowisko p. t. „Skradzione skrzypki". Niewiadomo czy tytuł tego utworu został wybrany umyślnie dla delikanego podkreślenia środowiska, z którego nadawano ten bądź co bądź osobliwy koncert.

——o-o-o——

Programy stacyj radjowych.

CZWARTEK, DNIA 7-go MAJA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonji Warsz.; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Programy lokalne; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 16 Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej ze Lwowa; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie — odczyt; 17.15 Koncert z Krakowa; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital fortepianowy ze Lwowa; 18.30 Programy lokalne; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.45 Pogadanka aktualna; 20—20.45 Chór Dana i orkiestra P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21 Wielki Teatr Wyobraźni; 21.35 Nasze pieśni — odśpiewa Wanda Łozińska; 22 Koncert muzyki ukraińskiej w wyk. orkiestry symf. P. R.; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Programy lokalne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13.15 Koncert południowy (płyty); 14.05: Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka rozrywkowa z płyt; 18.30 Pogadanka; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45: Płyty; 19 Wśród naszych przyjaciół; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; g. 19.35 Wiadomości sportowe; 23.05 Koncert życzeń z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty: 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka z płyt; 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.40 Jak spędzić święto; 18.45 Program na dzień następny; g. 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Zaciekli wrogowie zwierzyny — pogadanka; 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13.15 Płyty; 15.30 Płyty; 18.30 Kartka z nowej Italji — feljeton; 18.40: Informator turystyczny; 19 Dźwięk na ekranie — wygłosi W. Korecki; 19.35 Wiadomości sportowe; 23.05—23.30 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.15 Koncert orkiestry mandolinistów; 15.22 Wiadomości bieżące; g. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 15.30 Płyty; 18.30 Kukiełki śląskie; 19 Karlikowa poczta; 19.35 Wiadomości sportowe; 23.35 Skrzynka francuska.

Humor.

Na wąskotorówce. Palacz: — Zatrzymamy się na tej stacji?

Maszynista: — Nie, nie sympatyzuję z zawiadowcą.

Różnica poglądów. — Jerzy, czy jest jeszcze coś na świecie poza miłością?

— Nie, nic, moja droga! A propos, a co jest dzisiaj na obiad?

MARJAN MANTEUFFEL.

Deflacja.

Dużo mówiono i pisano, zwłaszcza w ostatnich czasach, o t. zw. deflacji. Spierano się o nią, a w tych licznych sporach zaciemniano — nam wrażenie — niejednokrotnie samo pojęcie deflacji. To też nie od rzeczy chyba będzie przytoczyć w takiej chwili zapatrywanie na daną sprawę człowieka tak kompetentnego, jakim jest niewątpliwie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, p. Harold Butler.

Niema takich form — oświadcza on w swym raporcie — w któreby można było wtłoczyć i w którychby następnie skrzepły różnorodne prądy gospodarczej działalności człowieka. Podjęta została — jak wiadomo — próba uwolnienia gospodarstwa od form przeżytych i wypracowania nowych, któreby lepiej odpowiadały obecnemu stanowi przemysłowego rozwoju. Próba ta wypływa poprostu z potrzeby uznania prawa ewolucji. Postępy techniki, stosunki międzynarodowe, wreszcie koncepcje społeczne posunęły się bowiem mocno naprzód od czasu, gdy industrjalizm stawiał swe pierwsze kroki.

Atoli organizacja przemysłu, chociażby najdoskonalsza, nie przedstawia jeszcze sama przez się wszechpotężnego środka przeciwko bezrobociu, tak samo zresztą jak redukcja czasu pracy, albo roboty użyteczności publicznej. Każdy z tych środków może być poważnym składnikiem całości jakiegoś programu, ale mniejsza lub większa ich skuteczność zależną będzie zawsze w pewnej mierze od rozwiązania podstawowych zagadnień polityki finansowej. Prawidłowe funkcjonowanie systemu gospodarczego, od którego zależą rozmiary zatrudnienia, wymaga równowagi produkcji. Nie ulega wątpliwości — stwierdza p. Butler — że w chwili jakiegoś załamania wolno jest zmniejszyć produkcję w celu dostosowania jej do zmniejszonej konsumcji. Ale głosować za stałą metodą byłoby tem samem co dowodzić, że środki zmierzające do ograniczenia produkcji i opóźnienia tem samem postępu technicznego, są wynikiem zdrowej polityki gospodarczej. Jest to koncepja, z którą niewielu ekonomistów się zgodzi i która sprzeciwia się zresztą zdrowemu rozsądkowi. Jedynem, ale innego zupełnie rodzaju rozwiązaniem, które się tutaj narzuca, jest znalezienie środka, któryby pozwolił wzmocnić i rozszerzyć konsumcję, wzmacniając zdolność nabywczą społeczeństwa. Pan Butler stawia w tem miejscu zasadnicze pytanie, czy podział dochodu społecznego bardziej sprawiedliwy i na bardziej szerokich oparty podstawach, nie stanowi czasem jednego z warunków stabilizacji i rozszerzenia rynku jednocześnie dla wytworów przemysłu i dla produktów rolnych? Czy błąd faktyczny systemu gospodarczego nie tkwi w tem, że dochodu nie podzielono w sposób, któryby się najbardziej nadawał do podtrzymania aktywności przemysłu?

Zagadnienie podziału dochodu społecznego — mówi następnie dyr. Butler — łączy się ściśle z uczonym sporem, który powstał między ekspansjonistami i deflacjonistami, między tymi, którzy wierzą, że rzeczą rządu i systemu bankowego jest zastosować wszystkie możliwe środki legalne dla rozszerzenia kredytu i przyśpieszenia tempa obiegu środków płatniczych, a tymi, którzy są przekonani, że jedyny środek ratunku polega na redukcji płac, kosztów produkcji i cen sprzedażnych, aż zostanie osiągnięta nowa równowaga. Przegląd wyników osiągniętych dotychczas zdaje się wskazywać, że ekspansjoniści osiągnęli, przynajmniej narazie, lepsze rezultaty, niż deflacjoniści. Doświadczenie potwierdziło, że redukcja kosztów, realizowana głównie drogą zmniejszania płac, nie dała tych wyników, których się po niej spodziewano. W wysiłkach podejmowanych dla przezwyciężenia kryzysu stare tradycyjne metody nie stanęły, jak się zdaje na wysokości zadania. Kraje, które zastosowały środki związane z ekspansją potrafiły pobudzić produkcję i ograniczyć bezrobocie w sposób bardziej skuteczny, niż te, które rachowały na automatyczną grę sił ekonomicznych. Planowa ingerencja państwa w dziedzinę gospodarczą zyskała raczej zwolenników, zamiast ich stracić. Coraz mniej ludzie skłonni są przypuszczać, że organa społeczne są bezsilne w walce ze zmianami losu w dziedzinie gospodarczej.

Bez zamiaru wypowiadania opinji o wyraźnych skutkach takiej czy innej polityki pieniężnej stosowanej w czasie gospodarczej depresji — kończy swe rozważania dyrektor Butler — można powiedzieć, że kryzys obecny wykazał tak jasno, jak chyba nigdy jeszcze, że obieg siły nabywczej i jej podział są istotnemi czynnikami, które stanowią o rozmiarach wymiany i zatrudnienia.

Jak widzimy z powyższego, p. Butler, posiadający ogromne doświadczenie i rozporządzający niesłychanie bogatym materjałem statystycznym, staje wyraźnie po stronie ekspansjonistów.

Przy tej okazji należy jednak zauważyć, że nikt znający choć cokolwiek historję ekonomji nie mógłby utrzymywać, jakoby teorja dźwigania przemysłu i handlu drogą deflacji nie miała żadnego uzasadnienia. Oczywiście tak nie jest. Tylko w tem miejscu należy jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, że dziś okoliczności zmieniły się ogromnie, przez co nie jedno, co mogło być i było zupełnie zrozumiałe w przeszłości, nie może już być tolerowane w warunkach nowoczesnych.

Zresztą mam wrażenie, że w gospodarstwie, zupełnie jak w medycynie, nie każdy mocny środek stosowany być może z równem powodzeniem do każdego organizmu — są przecież organizmy więcej i mniej odporne. Ale i djagnoza odgrywa ogromną, nawet decydującą rolę, zarówno w medycynie jak i w gospodarstwie. Tylko, że umiejętność stawiania trafnych djagnoz, zwłaszcza w trudnych i skomplikowanych wypadkach, opiera się nietylko na wiedzy — ale i na talencie. Kto tego talentu nie posiada, nie powinien praktykować.

I to również stosuje się do medycyny — i do gospodarstwa.

Niezwykłe metody wykonywania dekretu o redukcji emerytur prywatnych.

Sprawa redukcji emerytur funkcjonarjuszy państwowych odbiła się przykrem echem nietylko wśród zainteresowanych, ale i w szerszych sferach społeczeństwa, głównie z tego powodu, że naruszono prawa nabyte tych ludzi opłacane składkami niszczonemi przez długi szereg lat zgodnie z wymogami ustawy oraz latami służby, spędzonej w trudnych warunkach zaborczych. W niemniejszym jednak stopniu naruszył poczucie sprawiedliwości społecznej sposób, w jaki wykonano dekret o obniżeniu emerytur — **prywatnych.** Cytowaliśmy już pewne przykłady z tej dziedziny a mianowicie z terenu niektórych instytucyj ubezpieczeń prywatnych. Inny, niemniej znamienny przykład podaje lwowski tygodnik „Reduta":

Jeden z wielkich **banków stołecznych**, nawiasem mówiąc, znajdujący się w doskonałych warunkach finansowych, postanowił skorzystać z uprawnień dekretu i **obniżyć emerytury dawnych swoich urzędników.** W banku tym suma wydatków personalnych wynosi rocznie około **25 milj. złotych.** Suma ta dzieli się w taki sposób, że ok. **0.6 milj.** otrzymuje 8 dyrektorów **(przeciętnie po 6.500 zł. miesięcznie)**, dalsze 0.6 milj. bierze 30 prokurentów (po 1.700 zł. miesięcznie), **ok. 1 miljon przypada na pozostałych 500 urzędników (przeciętnie po 160 zł. miesięcznie);** wreszcie **około 250.000 zł. wynosi suma emerytur.** Tę ostatnią kwotę — **a żadną inną** — rada nadzorcza na posiedzeniu, zwołanem natychmiast po wydaniu dekretu, postanowiła **zniżyć o mniejwięcej 25%, czyli o 70.000 zł. rocznie.** (Jeżeli bank dla uratowania swej równowagi finansowej **rzeczywiście** potrzebował tej oszczędności, **to nie mógł jej szukać naturalnie w dochodach dyrektorów**, bo wtedy taki dyrektor **miałby tylko ok. 5.600 zł. miesięcznie,** co jest **poniżej** minimum egzystencji dyrektora banku). A teraz właściwy, chociaż trochę ponury **dowcip** tej historji: na tem samem posiedzeniu, **na którem** uchwalono zaoszczędzić 70.000 zł. w **ciągu** następnego roku na skromnych pensjach **kilkudziesięciu** emerytów, **przyznała rada nadzorcza jednemu z dyrektorów, w uznaniu jego długoletnich zasług o rozwój instytucji — remunerację** nadzwyczajną **w sumie 75.000 zł.!**

Fakty te nie wymagają ani jednego słowa komentarza, nie zachodzi też potrzeba rozważania motywów postępowania owej rady nadzorczej. „Nie dyskutuje się — zaznacza „Reduta" — **z rekinami, dlaczego pożerają ludzi".** Sprawa ta jednak opiera się także o ministerstwo skarbu, które zatwierdziło ową uchwałę i w ten sposób nadało jej moc prawną. Postępowanie władz owego banku jest tembardziej znamienne, że **odnośne rozporządzenie rządu nosi datę 31 grudnia a już 2 stycznia we Lwowie otrzymali z banku zawiadomienie o redukcji ich pensyj.** Sprawność biurokracji bankowej była tu zdumiewająca.

Należałoby oczekiwać, że ministerstwo skarbu wglądnie w metody wykonywania dekretu o emeryturach, przez różne instytucje, metody, będące oczywistem pogwałceniem poczucia sprawiedliwości.

800 tys. złotych rocznie za bezczynność...

Poznańska „Tęcza" podaje charakterystyczne szczegóły tajnych zmów w niektórych działach przemysłu. Przedewszystkiem więc — przemysł cementowy: Budowa mieszkań i szkół w Polsce doznaje znacznych trudności m. in. z tego powodu że cement jest drogi. Jak wielkie muszą być dochody czynnych fabryk cementu dowodzi fakt, że niektóre cementownie zostały unieruchomione, a za ten postój otrzymują znaczne wynagrodzenie.

Tak np. **należąca do żydowskiego magnata cementowego, B. Holenderskiego fabryka w Podrośni, nie pracuje prawie zupełnie od roku 1930 i otrzymuje od Związku Polskich Fabryk Portland Cementu 800 tysięcy zł. rocznie, z czego 240 tysięcy idzie na pobory nieczynnej adminis**t**acji.**

W czasie, gdy setki tysięcy robotników beznadziejnie oczekuje pracy i zarobku na życie, żydowskiemu magnatowi wpłaca się co roku po 800 tysięcy złotych za to tylko, że fabrykę swą trzyma zamkniętą! — Kartele w Polsce, są wciąż jeszcze domeną, w której należałoby zrobić gruntowny porządek i to niezwłocznie.

Jakie będą losy „Feniksa".

Załamanie się austrjackiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Feniks", odbiło się bardzo silnie na życiu gospodarczem szeregu krajów, w których działalność tego towarzystwa była bardzo szeroka. Do krajów tych należy w szczególności Jugosławja, gdzie według obecnie istniejących projektów agendy „Feniksa" ma przejąć włoskie towarzystwo ubezpieczeniowe „Asicurazioni Generali". Za wyjątkiem filij francuskiej i niemieckiej, wszystkie inne oddziały „Feniksa" zostały w mniejszym lub większym stopniu poszkodowane. Oczywiście, ponieważ w towarzystwie tem, jako żydowskiem ubezpieczeni byli przeważnie żydzi — oni też czują się obecnie najwięcej zagrożeni i największe wśród nich panuje zaniepokojenie.

Jeżeli idzie o Polskę mówiono o braku pokrycia na sumę 5 — 6 milj. zł., co przy sumie ubezpieczeń na kwotę 30 milj. zł. wynosiłoby około 20 proc.. Zdaje się jednak, że wiele aktywów „Feniksa" w Polsce oszacowano niedość ściśle z faktycznymi waunkami, co na wypadek realizacji mogłoby wpłynąć na pewną zmianę pozycyj bilansowych.

Z martwego punktu ruszyły sprawę dopiero wydane niedawno zarządzenia w kwestji sanacji „Feniksa" oraz mianowanie kuratora. Z tą chwilą stało się jasne, że „Feniks" w Polsce dzieli los wszystkich oddziałów tego towarzystwa, oraz, że albo zostanie zlikwidowany albo też przejmie go jeden lub kilka koncernów ubezpieczeniowych.

W chwili obecnej zaznacza się zainteresowanie niektórych zagranicznych koncernów ubezpieczeniowych dla portfelu „Feniksa", co ze zrozumiałych względów stanowiłoby daleko korzystniejsze rozwiązanie sprawy, aniżeli likwidacja, przy której ubezpieczeni musieliby ponieść poważne straty. Które towarzystwa wchodzą w rachubę byłoby przedwcześnie rozważać, tembardziej, że wszelkie w tym kierunku zamierzenia tak długo nie mogą przybrać realnych kształtów, jak długo nie zostało przeprowadzone zestawienie majątku. Kurator ma nadzieję, że uda mu się to uskutecznić w ciągu bieżącego miesiąca, poczem dopiero ubezpieczeni będą mogli zorjentować się o stanie swych interesów.

Stan zasiewów naogół pomyślny.

Według informacji Głównego Urzędu Statystycznego, druga połowa marca odznaczała się naogół pogodą ciepłą, sprzyjającą rozwojowi ozimin, natomiast w pierwszej połowie kwietnia nastąpił **znaczny spadek temperatury.** Silne przymrozki nocne, zimne wiatry, oraz duże wahania temperatury między dniem i nocą **przyczyniały się do zahamowania rozwoju zasiewów i wpływały ujemnie na ich wegetację. Przymrozki nocne nie wyrządziły jednak znaczniejszych uszkodzeń zarówno w zasiewach jak i w sadach.**

Rozwój ozimin był przeważnie normalny. Dzięki opadom w pierwszej połowie kwietnia ilość wilgoci w roli była dostateczna. Stan zasiewów na 15 kwietnia r. b. w porównaniu ze stanem na 15 marca, dla żyta, jęczmienia i rzepaku nie uległa zmianie, natomiast dla pszenicy i koniczyny nieco się poprawił. Zasiewy pszenicy i koniczyny uległy poprawie we wszystkich województwach z wyjątkiem wileńskiego. Stan koniczyny w województwie poznańskiem był w dalszym ciągu poniżej średniego, to też znaczna część jej została przeorana.

Ilość ziemniaków, która **uległa zepsuciu w dołach i kopcach** podczas trwania zimy, wynosi dla całej Polski około **6%** (w roku ubiegłym 10%).

W zachodniej części Polski, objętej w roku ubiegłym posuchą, uskarżają się korespondenci na **dotkliwy brak paszy, ziemniaków oraz ziarna na zasiew.** Brak paszy dawał się odczuwać również w woj. wschodnich, a szczególnie w woj. wileńskiem i na Polesiu wskutek niemożliwości wywiezienia siana z łąk bagnistych, które w ciągu zimy nie zamarzały.

— 000 —

Ceny nieruchomości poszły wgórę.

Z różnych stron kraju donoszą, że zarządzenia dewizowe spowodowały haussę na nieruchomości miejskie i ziemskie. Podaż tych objektów zmniejszyła się, natomiast popyt wzrósł wydatnie, co w sumie złożyło się na wzrost cen szacunkowych nieruchomości o 8 — 15 proc. Należy zaznaczyć, że ceny nieruchomości były bardzo niskie, a sprzedaż ich wobec braku popytu napotykała na znaczne trudności. Dopiero zarządzenia walutowe przyczyniły się pośrednio do polepszenia konjunktury w tej dziedzinie.

— 000 —

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 5 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 20.75—21.25; biała stand. 20.50—21; targowa stand. 20—20.25; żyto dworskie stand. 14.75—15.00; targowe stand. 14.25—14.50; owies dworski stand. 15.25—15.75; targowy stand. 14.75—15; jęczmień dworski 14.75—15.50; targowy 14—14.25; kukurudza kraj. 15—15.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja małop. 26—28; zwykły jadalny 25—27; polny pastewny 19—20; polny do siewu 21—22; fasola cukr. biała (jasiek) 33—36; biała 24—25; klockowa 24—25; długa 24.50—25.50; Wachtel 21—22; bobik do siewu 15.75—16.25; wyka ciemna 19.50—20; szara 19—19.50; peluszka 22—28; łubin żółty 12—12.50; niebieski 10.75—11; seradella podwójnie czyszcz. 26—27.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 15.25 do 15.75; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 18.75—19.25; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tł. 22.50—23; siano słodkie 6—7; średnie 5—6; kwaśne 3.50 do 4; potraw 3—5; koniczyna pastewna 7—8; słoma długa 8—8.50; ziemniaki stołowe 3—3.60.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 42—42.50; rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 37—37.50; mak niebieski z workiem 62—64; szary 58—60; kminek krajowy czyszczony 105—115; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kanianki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—18.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0-20 proc. 37.25—38.00; gat. I A st. wym. 0-45 proc. 34.25—34.75; gaa. IB st. wym. 0.55 proc. 32.75—33.50; gat. IC st. wym. 0-60 proc. 32—32.50; razowa 0-95 proc. 26..00—27.00; mąka żytnia okręgu Krakowskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 24.00—24.25; I gatunek st. wym. 0-65 proc. 23.25—23.50; razowa 0-95 proc. 18.50—18.75; mąka ż. okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 24.25—24.75; otręby żytnie standart. 11.00—11.25; pszenne średnie 10.75—11.00; perłówka 33—34; pęcak fabryczny z workiem 21.50—23; chłopski bez wor. 18.50—19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 19—19.50; kasza jaglana fabr. 30—31.50; chłopska 26—27; tatarczana cała 27.50—28.50; łamana 25.50—26.50.

Tendencja słabsza; podaż dostateczna; dowozy lokalne większe.

Groźba wyludnienia Francji.

W ostatnim swym kwietniowym zeszycie poświęca tygodnik „La France Catholique“ dłuższy artykuł sprawie zmniejszenia się liczby urodzin we Francji. Jak wykazują oficjalne statystyki, jest to zagadnienie bardzo palące, bowiem za rok 1935 **liczba urodzin we Francji wyraża się cyfrą 650.000** podczas gdy liczba urodzin za ten sam okres czasu w **hitlerowskich Niemczech stanowi aż 1.265.000.** I tak rok 1935 przyniósł Trzeciej Rzeszy nadwyżkę urodzin nad zgonami (o całe 480.000), zaś we Francji nie przyniósł żadnej nadwyżki. Autor artykułu w „La France Catholique“, powołując się na autorytatywne informacje nieoficjalne, twierdzi, że powyższe dane statystyczne są jeszcze zbyt optymistyczne, jeśli chodzi o sytuację we Francji, bowiem rok ubiegły nietylko, że nie wykazał żadnej nadwyżki urodzin lecz, przeciwnie, przyniósł o jakie **dziesięć tysięcy więcej zgonów aniżeli urodzin.** „La Catholique“, stwierdzając ten katastrofalny dla przyszłości Republiki stan rzeczy, w pierwszym rzędzie obwinia o to parlament francuski, który mimo usilnej kampanji ze strony organizacyj katolickich, wydaje się być zupełnie obojętnym na grożącą Francji depopulację, chociaż właśnie on jest najbardziej powołany do energicznej walki z szerzącą się coraz bardziej demoralizacją publiczną, główną przyczyną wszelkiego zła. Organizacje społeczne katolickie od wielu już lat wiodą energiczną **kampanję przeciwko krzewieniu teoryj maltuzjańskich, przeciwko regulacji urodzin, przeciwko ułatwionym rozwodom,** przeciwko widowiskom wszelkiego rodzaju, obrażającym poczucie moralne społeczeństwa, a także przeciwko propagandzie komunistycznej, dążącej do wywołania rozłamu wewnętrznego we Francji. W końcu autor artykułu nawołuje społeczeństwo francuskie do opamiętania się i do uświadomienia sobie grozy sytuacji, jaka może być udziałem Republiki, jeśli nie będą stosowane zasady społeczne z encyklik papieskich, oparte o naukę Chrystusa.

Rola wsi w przyroście urodzin w Niemczech.

Ostatnio ogłoszone dane statystyczne, dotyczące statystyki urodzin w Niemczech, wykazują, że **w roku 1934 zanotowano silny wzrost urodzin,** dochodzący do 45 proc., biorąc pod uwagę urodzenia pierworodnych, również przyrost urodzin drugich, trzecich i dalszych był znaczny i dochodził do 23 proc. W stosunku do r. 1933 wyniósł przyrost ogólny urodzin Rzeszy (bez Saary) 23,3 proc. Prasa niemiecka podaje ciekawe rozważania, oświetlające ten przyrost z punktu widzenia miast i wsi, jak również ilość urodzin z poszczególnych „roczników zawartych małżeństw“. I tak np. w r. 1934 z roczników małżeństw, zawartych w r. 1933 i 1934 przyrost wynosił 33,7 procent w stosunku do r. 1933, biorąc pod uwagę roczniki z 1932 i 1933. Z roczników zawartych małżeństw przed rokiem 1933 przyrost wynosił 23,9 proc., na podstawie danych, zestawionych z 9 prowincyj. Statystyka dalsza wykazuje, że liczba urodzonych z małżeństw legalnych w r. 1934 **była większa w miastach, a szczególnie w dużych miastach, niż na wsi.** Liczba urodzin legalnych w tych miastach w stosunku do r. 1934 wzrosła o 37 proc. W miejscowościach liczących mniej jak 2.000 mieszkańców (a zatem tylko w wiejskich) przyrost legalnych urodzin w r. 1934 wynosił tylko 18,7 proc. w stosunku do r. 1933, podczas gdy w miejscowościach liczących ponad 2.000 mieszkańców — 28,5 proc. Ciekawie również przedstawiają się dane, gdy się weźmie pod uwagę porównanie wsi z miastem, odnośnie urodzin w poszczególnych rocznikach małżeństw. Biorąc pod uwagę trzy roczniki małżeństw zawartych przed rokiem 1933 na wsiach, 78 proc. małżeństw wydało potomstwo, w miastach na tomiast ponad 50 proc. było małżeństw bezdzietnych. Roczniki 1925/26 na wsi wykazały w r. 1933 — 90 proc. małżeństw posiadających dzieci, natomiast w miastach tylko 2/3. Pod względem ilości dzieci wykazuje wieś znaczny postęp, gdyż wzrosła liczba małżeństw posiadających 4 i więcej dzieci, podczas gdy w miastach daje się zauważyć bardzo mała poprawa.

Polskie Kat. Apostolstwo Morza w Gdyni.

W dniu 22 b. r. udała się do Ks. Biskupa Morskiego Dr. Okoniewskiego delegacja nowopowstającego w Polsce Stowarzyszenia Katolickiego Apostolstwa Morskiego w Gdyni, mającego na celu **opiekę duszpasterską nad marynarzami i rybakami katolikami.** Podobne stowarzyszenia istnieją zagranicą pod nazwą „Apostolatus Maris“ Jak wiadomo, organizacja ta istnieje dziś niemal we wszystkich **państwach, które posiadają porty.** Opiekę duszpasterską sprawują w portach tak zwani kapelani portowi, a na statkach kapelani okrętowi. W pracy mają im być pomocne katolickie organizacje oraz osoby świeckie ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Ks. Biskup Dr. Okoniewski, **któremu po** dlega całe duszpasterstwo morskie, zdając sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia ustanowił na każdym statku pasażerskim osobnych kapelanów okrętowych a w porcie kapelana portowego. Kapelanami okrętowymi Ks. Biskup zamianował: **na M/S Piłsudskim ks. Fr. Bielickiego, na M/S Batory ks. Chodzińskiego, na M/S Pułaski ks. J. Nowickiego;** kapelanem w porcie **ks. A. Piórkowskiego.** W skład delegacji, o której na wstępie wspomnieliśmy, **wchodzili** ks. A. Piórkowski oraz pp. **Konkel Edward** i Pienschke Paweł, **marynarze-Kaszubi,** pierwsi członkowie Apostolatus Maris.

Ks. Biskup przyjął delegację **serdecznie,** interesując się działalnością **organizacji** Apostolatus Maris w innych **krajach oraz** dopytując się o szczegóły pełnego **trudów** życia naszych marynarzy i rybaków, **i udzielił** im błogosławieństwa. Delegaci **przyjęci** byli również przez Ks. Biskupa **Dominika,** który będąc sam Kaszubem, niemniej **interesował** się mającem powstać w Gdyni **Apostolstwem Morskiem.** (KAP).

Nawrócony bolszewik o „raju sowieckim“.

„La Libre Belgique“ donosi o incydencie jaki miał miejsce w tych dniach podczas wiecu, odbywającego się w jednej z większych sal w stolicy Belgji a zorganizowanego przez komunistów. Celem wiecu było przedstawienie i sprecyzowanie programu komunistycznegoł Przemówienie miei li wygłosić „towarzysze“ **Radelet i Glineur** (ten ostatni jest deputowanym). Gdy pierwszy z nich skończył to, co miał powiedzieć, poprosił o głos niejaki **Schaefs, nawrócony bolszewik,** który oświadczył, że pragnie przedstawić zgromadzonym prawdziwy obraz sytuacji w Rosji sowieckiej. W przemówieniu swem wygłoszonem ze szczerem wzruszeniem, nawrócony komunista podkreślił, że nie jest delegatem żadnej partji, lecz **że przemawia w imieniu miljonów robotników,** którzy wiodą straszliwy żywot skazańców bądź w więzieniach, bądź na zesłaniu ZSSR. Sam Schaefs także w swoim czasie wierzył w „raj“ sowiecki i z prawdziwym entuzjazmem jechał do Rosji w przekonaniu, że znajdzie tam spełnienie wszelkich marzeń o równości, sprawiedliwości i braterstwie. Jednakowoż sumienie nie pozwoliło mu dalej przebywać tam gdzie na każdym kroku widział krzywdę jednostki i panoszące się zło, gdzie los robotnika niczem się nie różni od losu niewolnika, gdzie grasują na każdym kroku pasożyty, żerujące na niedoli ludzkiej. Przemówienie byłego bolszewika wywarło silne wrażenie na licznie zgromadzonych komunistach.

Tęskota za żydami.

Socjaliści warszawscy ubolewają, **że w dniu** 1-go maja „nie mogli z powodów **niezależnych** pójść w pochodzie razem z **żydami“. — Jak** wiadomo bowiem, żydzi tworzyli **oddzielny** pochód. „Robotnik“ i „Naprzód“, **omawiając** ten „smutny fakt“, zaznaczają, **że w innych** miastach przecież było inaczej. Tam **żydzi szli** razem z polskimi robotnikami. I to jest **dla socjalistów** znamienne. „Socjalizm polski — **ciesz**y się „Naprzód“ — może liczyć **na szczerą** współpracę socjalistycznych ruchów **niemieckiego,** ukraińskiego i żydowskiego w **Rzeczypospolitej“.**

Katolicyzm i medycyna.

Przestarzały pogląd, jakoby wiedza, w szczególności nauki przyrodnicze i medycyna, stały w wyraźnej **sprzeczności** z nauką Kościoła, oddawna już przez wszystkie poważne umysły został odrzucony. Temniemniej występuje on jeszcze od czasu do czasu w różnych pseudo-naukowych popularnych wydawnictwach, szerząc zamęt w duszach i przesłaniając właściwy pogląd na świat.

Dla celów walki z temi resztkami dawnych uprzedzeń ogłosił świeżo w Paryżu **dr. Henri Bon,** jeden z wybitnych członków francuskiego stowarzyszenia **lekarskiego św.** Łukasza, pracę p. t. „Précis de médicine catholique“, w której z powodzeniem dowodzi, **że między nauką medycyny a dogmatami i nauką wiary katolickiej niema rozbieżności.**

Książka dr. Bon dzieli się na kilka odrębnych części. W pierwszej z nich autor zajmuje się dziejami stosunków medycyny z katolicyzmem. Poznajemy tu **szczegóły z działalności pierwszych lekarzy chrześcijańskich** św. Łukasza i św. Ursicina (umęczonego w r. 67) oraz całego szeregu lekarzy uznanych za świętych, jak **św.** Antjochus, **św.** Aleksander, **św.** Karp, **św.** Kosma, **św.** Damjan, **św.** Pantaleon, **św.** Euzebjusz, **św.** Teodot, **św.** Bazyli, **św.** Liberat, **św.** Izydor, **św.** Albert Wielki, **św.** Antoni Maria Zacciara i wielu innych oraz z nowszych, cieszących się opinją świętości: Laennec, Bayle, Buisson, Brut de Rémur i Mansuy.

Część druga książki dr. Bon traktuje o możliwościach i obowiązkach apostolskich lekarzy. Części następne omawiają Żywot i Mękę Pana Jezusa z punktu widzenia medycznego, dalej stosunek duszy do ciała, opinje lekarskie o cudach, o leczniczym wpływie religijnego trybu życia, o pojedynkach, samobójstwach i paleniu zwłok. Ostatnią część poświęcił dr. Bon omówieniu różnych nowoczesnych instytucyj religijno-medycznych, **jak katolickie fakultety medyczne i farmacji,** lekarskie przeszkolenie misjonarzy, związki katolickich lekarzy, pielęgniarek i t. p., katolickie szpitale, sanatorja, przytułki i t. p., zakony poświęcające się pielęgnacji chorych i t. p.

W zakończeniu dr. Bon wywodzi, jak ważnem jest dla lekarza katolickiego, by **jego życie zawodowe pozostawało w całkowitej zgodzie z życiem religijnem.**

—ooOoo—

25 lat na posterunku.

W ostatnich dniach kwietnia w Poznaniu uroczyście obchodzono ćwierćwiecze pracy dyr. Fr. Ksaw. Ziółkowskiego, naczelnego **kierownika** znanych w całej Polsce **zakładów wydawniczych „Drukarni i Księgarni św. Wojciecha“.** Pracy, energji i zmysłowi organizacyjnemu jubilata, instytut wy dawniczy św. Wojciecha zawdzięcza w znacznej mierze swój rozrost niezwykły. Objąwszy w r. 1911-ym kierownictwo instytucji, dyr. Ziółkowski włożył w podjętą pracę cały zasób swej wiedzy fachowej i doświadczenia zawodowego, co w połączeniu z wytrwałością, pracowitością i przezornością dało tak znakomite wyniki, że „Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha“ stanęła w szeregu najpierwszych firm wydawniczych w Polsce. W pracy wymagający od podwładnych, nie oszczędzał nigdy siebie, a w stosunku do wszystkich rządził się **zawsze** sprawiedliwością, co zjednało jubilatowi **serca** współpracowników, czego najlepszym dowodem, że dla uczczenia jubileuszu **swego** szefa wydali **specjalną jednodniówkę** pod tytułem: „Cześć zasłudze“. **Dyrektor** F. K. Ziółkowski rzeczywiście **dobrze się** zasłużył przemysłowi graficzno-wydawniczemu w Polsce.

Konstytucja 3 Maja aktem „przestarzałym“.

Z Jasła donoszą nam: — Obchód rocznicy Trzeciego Maja w Jaśle w myśl uchwały Komitetu miejscowego miał bardzo skromne ramy. Oto na wniosek sekr. Rady Powiatowej P. Barnasia **postanowiono wziąć udział tylko w nabożeństwie, nie urządzać żadnych pochodów czy też poranków,** albowiem mamy **obecnie nową konstytucję kwietniową, a tamta straciła swe znaczenie,** jako akt przestarzały. **Wbrew** tym uchwałom wydział Sokoła **urządził uroczystą** Akademję poranną po **nabożeństwie** w kościele parafjalnym. **W nabożeństwie** tem wzięła udział cała umundurowana **drużyna** druhów i druchen wraz **ze sztandarem,** poczem w sali Sokoła zgromadzili **się licznie** członkowie Sokoła oraz sporo publiczności. Przemówił podniośle druh **dr. Wilusz,** a poranek uroczysty ożywiły produkcje **muzyczne** „Harmonji“ kolejowej oraz **zespołu** śpiewackiego „Echa“. Druhowie **wykonali** piękne pokazy gimnastyczne **na poręczach** oraz udatnie wykonane **piramidy. —** Miasto ubrało się w chorągwie **narodowe i** nalepki T. S. L. Zbiórka na ulicach **miasta** dała pokaźną cyfrę składek **na cele** oświatowe. **St. Bat.**

Barykady sterczą jeszcze na ulicach Jaffy.

Trzynasty dzień strajku w Palestynie zaznaczył się pewną poprawą sytuacji, chociaż donoszą jeszcze o kilku wypadkach podpalenia zbiorów i domów handlowych żydowskich. Władze zastanawiają się obecnie **nad sprawą zbiorowej odpowiedzialności wioseк arabskich za podpalenia i nałożenia na nie kar.** Port w Jaffie jest w dalszym ciągu zamknięty a ustawione na ulicach barykady utrudniają komunikację. — W Tel-Awiwie przebywa **jeszcze 7.000** uchodźców z okolicy. W Jerozolimie **w czasie** akcji policji rannych zostało **3 Arabów.** Jeden z nich zmarł. Pomiędzy **agencją żydowską,** a Wysokim Komisarzem **brytyjskim** wszczęte zostały rozmowy, na temat ograniczenia imigracji żydów do **Palestyny.** Istnieje nadzieja, że **przyczyni się** do odprężenia sytuacji.

—ooOoo—

Z kraju i ze świata.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 22 CZERWCA. Prawdopodobnie w bieżącym roku po raz pierwszy będzie zastosowany nowy podział roku szkolnego, przewidujący początek feryj letnich na dzień 22 czerwca, a nie jak to było dotychczas, na dzień 15 czerwca. Nowy rok szkolny ma się rozpocząć dopiero 3 września.

JUBILERZY NIE MAJĄ ZŁOTA. W związku z dekretem ograniczającym handel złotem, zakłady jubilerskie odczuwają brak surowca złota. Wystąpiły więc do czynników miarodajnych o uregulowanie sprawy zakupu złota na cele produkcyjne. Spowodu braku surowca większość zakładów jubilerskich zawiesiła produkcję z dniem 1 bm.

ZATRUCIE GRZYBAMI. W Oleśnie pow. włoszczowskiego po spożyciu obiadu zachorowała wśród objawów zatrucia rodzina niejakich Klusków, składająca się z 4-ch osób. Najmłodsza z rodziny 9-letnia dziewczynka zmarła po upływie kilku godzin wśród strasznych boleści. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że wszyscy zatruli się grzybami.

W LASACH GERHARDA FRANKEGO w pow. Niżańskim (Nisko) wybuchł, prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa, wielki pożar, którego pastwą padło 150 hektarów lasu 15 do 40-letniego. Szkody są ogromne. W akcji ratunkowej brało udział tysiąc osób, m. in. wychowankowie szkoły podoficerskiej z Niska.

KOMUNIKACJA POMIĘDZY BAGDADEM I BASSORAH jest od 6 dni przecięta wskutek powstania szczepu ludności w Rumaita w odległości 250 klm. na zachód od Bassorah. Powstańcy strzelali do parowozu, następnie przecięli linję kolei w paru miejscach. Wysłano ekspedycję karną. Powstańców atakowali już lotnicy Iraku.

PARAGWAJ UWOLNIĆ MA 18 TYSIĘCY JEŃCÓW boliwijskich. 4.500 jeńców zmarło wskutek ran lub chorób, a 5.000 uciekło. Boliwja uwolni 2.500 Paragwajczyków, gdyż 1.600 zmarło.

Sport

JĘDRZEJOWSKA POJECHAŁA DO AUSTRJI. Z Budapesztu po dwukrotnem zwycięstwie, Jędrzejowska wyjechała do Wiednia, gdzie startować będzie w międzynarodowych mistrzostwach Austrji.

KAŁUŻA, DOTYCHCZASOWY KAPITAN SPORTOWY KOZPN, zrezygnował ze swego stanowiska. — Nowym kapitanem związkowym został p. Delekta.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA BIAŁOGRODU została definitywnie zakontraktowana na mecz z reprezentacją Krakowa w dniu 21-go czerwca. Jugosłowianie grać będą ponadto z reprezentacją Łodzi.

ANGIELSKA DRUŻYNA CHELSEA — przybywa do Polski na dwa mecze piłkarskie w dniach 24 i 25-go b. m. Chelsea jest obecnie czołową drużyną pierwszej Ligi angielskiej.

W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA w pierwszej rundzie Francja pokonała Chiny w stosunku 5:0, a Holandja pokonała Monaco 3:2.

—:oo:—

TRENINGI LEKKO - ATLETYCZNE PRZEZ RADJO. Referat sportowy P. Radja organizuje wraz z zarządem KOZLA. treningi lekkoatletyczne przez radjo. Treningi te mieć będą duże znaczenie dla klubów prowincjonalnych, w których brak jest systematycznego prowadzenia treningu oraz odpowiednich fachowców. Treningi nadawane będą w każdy wtorek o godz. 19.35 przez trenera KOZLA, który podawać będzie dla wszystkich konkurencyj lekkoatletycznych dokładny plan treningu oraz odpowiednie wskazówki techniczne. KOZLA. wzywa przeto wszystkich członków, aby w każdy wtorek słuchali treningu lekkoatletycznego oraz, aby wyniki treningu i jego warunki wraz z ewentualnemi zapytaniami skierowywali do trenera pod adresem: M. Lubaczewski, Kraków, Krupnicza L. 12.

Ks. Prymas Hlond w Krakowie.

We wtorek w godzinach rannych w drodze z Poznania do Szczepanowa na uroczystości 900-lecia urodzin świętego Stanisława Szczepanowskiego — **przejechał przez Kraków Ks. Kardynał Prymas Hlond.** Na dworcu kolejowym powitali Ks. Prymasa p. wojewoda krakowski **Gnoiński** w asyście p. wicewojewody **dr. Małaszyńskiego** i radcy **Stańkowskiego,** którzy udali się następnie wraz z Ks. Prymasem w dalszą drogę do Szczepanowa. W imieniu miasta powitał Ks. Prymasa **prez. Kaplicki.**

Uroczystości żałobne w Krakowie.

Na posiedzeniu specjalnego komitetu ustalono program uroczystości żałobnych, które odbędą się we wtorek, 12-go b. m., w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. — Program obejmuje: **Godz. 7—8:** Werble orkiestr wojskowych i organizacyj na ulicach miasta. **Godz. 10-ta:** Msza św. polowa na Błoniach z udziałem przedstawicieli władz, całego Garnizonu krakowskiego, organizacyj i młodzieży. Po Mszy św. pochód przez miasto i następnie defilada przed Katedrą; złożenie wieńców w Krypcie. **Godz. 13-ta:** W momencie złożenia serca Marsz. Piłsudskiego do grobowca w Wilnie — na sygnał, podany przez radjo i syreny fabryczne — nastąpi 3-minutowa chwila ciszy. **W godzinach popołudniowych:** Akademje żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego między innemi w sali Starego Teatru i w Teatrze miejskim.

——ooo——

Dlaczego konsum pracowników miejskich popadł w trudności finansowe?

W drugim dniu rozprawy b. urzędników miejskich **Zdz. Swolkienia i K. Bukowskiego,** oskarżonych o to, że pierwszy pobrał na rzecz konsumu z kasy m. 31 tys. zł. więcej, niż instytucji tej należało się, a następnie sprzeniewierzył je, drugi zaś umożliwił Swolkieniowi pobranie nadwyżki, zeznawał m. i. b. prezydent miasta inż. Rolle. Stwierdził on, że w czasie swego urzędowania, **za wszelką cenę chciał zlikwidować konsum, bo słyszał, że nie jest racjonalnie prowadzony.** — W czasie zeznań dalszych świadków **osk. Swolkień oświadczył, że nietylko p. Bukowski wypłacał konsumowi z kasy m. sumy większe, niż się należało.** Na to odpowiedział **prok. Stawarski: „Jeśli pan ma dowody, to tym osobom wytoczy się również dochodzenie“.**

Prof. Szafer wraca na swe stanowisko

Donosiliśmy w swoim czasie, że prof. U. J. dr. Wł. Szafer, podał się do dymisji, jako delegat Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, gdy wbrew opinji całego społeczeństwa i sfer naukowych, zadano przez budowę kolejki na Kasprowy, cios idei ochrony przyrody oraz projektowi Parku Narodowego w Tatrach. Z sytuacją tą, wielce niekorzystną dla polskiej nauki, nie mógł się pogodzić nowy minister W. R. i O. P. dr. W. Świętosławski i po kilku naradach nakłonił prof. Szafera do objęcia spowrotem tej ważnej placówki naukowej. Ponowna nominacja prof. Szafera na stanowisko delegata do spraw ochrony przyrody, oraz **przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody jest już dokonana. Niewątpliwie i inni członkowie Rady obecnie cofną swoje dymisje i staną do współpracy z prof. Szaferem.**

Konkurs na pracę z zakresu rolnictwa i leśnictwa.

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza na następujące tematy: 1) **Studjum porównawcze nad stanem pierwotnym a dzisiejszym jednego z większych zespołów leśnych Polski.** 2) **Opracować metodę tępienia raka ziemniaczanego w glebie bez jej zatrucia.** 3) **Badania urodzajności przeprowadzone na próbkach gleb polskich.** Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat, odpowiadającą naukowym wymaganiom i przynoszącą nowe wyniki naukowe, wynosić będzie **do dwu tysięcy złotych.** Prace w rękopisie, opatrzone nazwiskiem autora, lub też godłem i nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać do Kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 31 grudnia 1937 r. ewentualnie na drugi termin do dnia 31 grudnia 1938 r. Praca nagrodzona staje się własnością Polskiej Akademji Umiejętności. Ogłoszenie o przyznaniu nagród nastąpi na uroczystem publicznem posiedzeniu w czerwcu 1938, ewentualnie w czerwcu 1939.

Majowa wycieczka do Lanckorony!

Liga Popierania Turystyki organizuje w niedzielę 10 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do **Kalwarji.** Odjazd z Krakowa o godzinie 7.55, przyjazd do Kalwarji o godz. 8.59. Odjazd z Kalwarji o godz. 20.50, przyjazd do Krakowa o godzinie 22-ej. Cena przejazdu tam i spowrotem 2.10 zł. W programie: zwiedzanie ruin zamku w Lanckoronie — oraz wycieczki w pobliskie okolice Kalwarji.

—ooo—

Odczyty.

KONSTYTUCJA A RASA. W środę 6 bm. o godz. 20 odbędzie się w Tow. Lekarskiem zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem prof. U. J. dr. K. Stołyhwo wygłosi odczyt p. t. „Konstytucja a rasa“.

UPRZEMYSŁOWIENIE POLSKI. Odczyt z powyższego cyklu p. t. „Możliwości i drogi eksportu średniego i drobnego przemysłu“ wygłosi **w sali przy ul. Czackiego 3/5 p. J. Kornstein w piątek 8 bm. o godz. 19.**

„NIEWIDZIALNI POSŁOWIE ŚMIERCI“. **Niezwykle interesująca prelekcja pod powyższym tytułem, pióra wybitnego specjalisty z zakresu chorób zakaźnych Prof. U. J. Dra Józefa Kostrzewskiego, wygłoszona zostanie dziś, w środę dnia 6 maja br. o godz. 18.40 przed mikrofonem radjostacji krakowskiej.** Prelekcja ta jest drugą z cyklu popularnych pogadanek radjowych, zorganizowanych przez Obywatelski Komitet Czystości Krakowa.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — **Dzisiaj w środę, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Dożywocie“ Al. Fredry z Ludwikiem Solskim w mistrzowskiej kreacji roli Łatki. Obok znakomitego artysty udział biorą pp.: Brylińska, Węgrzyn, Burnatowicz, Białkowski, Szubert, Staszewski, Kondrat i in. „Dożywocie“ powtórzone będzie w piątek wieczorem. — Jutro w czwartek spowodu przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wyprzedane) oraz prób wieczorem przedstawienia nie będzie.**

Kronika krakowska.

MAJ.

6. Środa. Św. Jana w Oleju.
Wschód słońca 3.56, zachód 19.09.
Długość dnia 15 godzin i 6 min.
7. Czwartek. Św. Benedykta.
Wschód słońca 3.55, zachód 19.11.
Długość dnia 15 godzin i 9 min.

ZAKWITŁY BZY. Dzięki ciepłej pogodzie panującej od kilku dni w Krakowie, we wtorek na plantach krzaki bzów pokryły się fiołkowem wonnem kwieciem.

PRZENIESIENIE ŚMIERTELNYCH SZCZĄTKÓW KS. SKARGI DO ODNOWIONEJ KRYPTY GROBOWEJ. Dnia 17 bm. śmiertelne szczątki Ks. Skargi zostaną uroczyście przeniesione do odnowionej krypty grobowej w kościele św. Piotra i św. Pawła w Krakowie. W uroczystości tej weźmie udział Ks. Biskup Sufragan dr. Stanisław Rospond.

GRATULACJE P. WOJEWODY DLA SOLSKIEGO. Z okazji jubileuszu artysty dramatycznego Ludwika Solskiego nadesłał p. wojew. Gnoiński depeszę gratulacyjną do jubilata. P. wojew. Gnoiński nie wziął osobiście udziału w jubileuszu spowodu wyjazdu do Szczepanowa.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Dziekanaty poszczególnych wydziałów na Uniwersytecie Jagiellońskim dokonały rozdziału pożyczek na miesiąc maj dla najbardziej potrzebujących studentów. Pożyczki otrzymało 268 studentów.

KOPIEC NA SOWIŃCU osiągnął wysokość 14 metrów. Wczoraj złożyli na nim ziemię z pobojowisk powstańczych powstańcy z roku 1863.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W SEMINARJACH NAUCZYCIELSKICH. W poniedziałek i wtorek w krakowskich seminarjach nauczycielskich odbywał się pisemny egzamin dojrzałości. Egzamin ustny wyznaczony został na przyszły tydzień. Tegoroczny egzamin dojrzałości w Seminarjach jest ostatnim w szkołach tego typu, których likwidację przewiduje wprowadzana od lat kilku w życie reforma szkolnictwa.

WIZJA LOKALNA W PROCESIE POMARAŃCZOWYM. Wczoraj w ramach procesu o nadużycia przy sprowadzaniu owoców południowych odbyła się wizja lokalna. Trybunał wraz z oskarżonymi, obrońcami i biegłymi, udał się do magazynów na dworcu towarowym, urzędu celnego na dworcu osobowym i magazynów przy ul. Pawiej, gdzie poszczególni oskarżeni wyjaśniali, jak odbywały się manipulacje celne, przy których dokonano nadużyć.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko kwaśne litr 15—20 gr., mleko niezbierane 18—20; śmietana 1.00—1.20; śmietanka 50—60; ser zwyczajny kg. 60—70; masło deserowe I i II sorta 2.80—3.20; masło wyczajne 2.60—2.70; jaja świeże szt. 4 i pół do 6 gr., buraki ćwikł. kg. 7—8; cebula 50—55; marchew 8—10; pietruszka 10—12 seler 12—15; ziemniaki 7—8; jabłka kompotowe kg. 50—80; jabłka deserowe 90—1.20; gęś żywa szt. 3.00—5.00; indyk i indyczka 6.00—12.00; kaczka żywa 3.00—4.00; kura żywa 2.50—4.00; pantarka 3.00—3.50; kurczęta para 2.00—4.00 zł.

——ooo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO odbędzie się w środę, 6 bm., o godz. 19-ej w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. Obrady poprzedzone zostaną pokazem kolekcji śp. Macieja Wentzla.

——oo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: „Dożywocie“.
Czwartek popoł.: „Dożywocie“ (wyprzedane).
Piątek: „Dożywocie“.

CYRK STANIEWSKICH.

Cyrk i miasto Liliputów codziennie 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.15. W dnie świąteczne: o godz. 2, 4.30 i 8.15.

——000——

ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru“.
WANDA: „Należę do ciebie“.
APOLLO: „Dzisiejsze czasy“.
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy“.
PROMIEŃ: „Turandot“ (Ketty Nagy).
UCIECHA: „Panienka z poste-restante“.
STELLA: „Jego Wielka Miłość“ (Jaracz).
ADRIA: „Marja Baszkircew“, „Wielki gracz“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
„BAGATELA“ rewja pt. „Podarunki świata“ z Hanką Ordonówną i Igo Symem.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 4 do 10 bm.: „Niedokończona symfonja“. (Hans Jaray, Martha Eggerth).

——oo——

JÓZEF BRANECKY. 80

Frater Johannes

powieść historyczna.

Po ośmiu dniach postanowił je odwiedzić; chyba już mogły przywyknąć. Wziął na towarzysza czorbadżego Kuczuka, który dość nieźle umiał po słowacku. Gdzie i kiedy się nauczył słowaczyzny — Allah to jeden wie. Dość, że umie i można się nim jako tłumaczem posłużyć.

— Popołudniu o czwartej odwiedzimy nasze słowackie kobiety, — zapowiedział mu. Dlatego zaś „nasze", bo wybrałem jedną dla ciebie, skoroś ty sam tak wstydliwy jak słowackie dziewczę. Ale abyś pamiętał, która twoja, bo na drugą ci ani spojrzeć nie wolno; inaczej krew! — groził mu raczej żartem niż poważnie. Zaraz też i kobiety uwiadomić kazał, że je nawiedzą o czwartej godzinie.

Odwiedziny były krótkie i pełne grzeczności, albowiem basza H. chciał pozyskać miłość Agnieszki uprzejmością i dobrocią.

Czorbadży dobrze wiedział, że dla niego przeznaczył Katinkę. Dlatego na Agnieszkę ani nie spojrzał, chyba w momencie, gdy tłumaczył jej jego słowa, pozornie bez zainteresowania. Basza H. poczuł się zupełnie spokojnym. Życząc im, aby się czuły dobrze i były wesołe, pożegnał się uprzejmie i odszedł z czorbadżym.

Na dziedzińcu go zatrzymał, zajrzał mu ostro w oczy i powiedział tylko tyle:

— Póki są razem, niech cię nie spotkam samego w tym oddziele. Z tem odszedł.

Czorbadży K. poprzysiągł sobie, że nie przestąpi komendantowego rozkazu, a mógł to uczynić tem snadniej, bo Katinka go wcale nie nęciła. W nocy jednak ustawicznie przemyśliwał, jakby z Agnieszką porozmawiać w cztery oczy. Niezwyciężona ciekawość pchała go dowiedzieć się coś o jej siostrze. Chciał znać jej imię, czy ręka jej jeszcze wolna, i czyby mógł do pozdrowień Agnieszki dołączyć słówko od siebie. Sprawa posłańca — już na jego głowie. Ta myśl nie dała mu zasnąć przez całą noc. Aby się uspokoić, postanowił doprowadzić do rozmowy z Agnieszką. Przecież się basza H. nie musi o tem dowiedzieć! Czyżby sobie na tyle wolności nie mógł pozwolić jako czorbadży?

Tak też uczynił. Kiedy basza H. zajęty był na drugim końcu twierdzy, on niepostrzeżony wkradł się do izby kobiet.

Agnieszka i Katinka się przelękły. Uspokoił je paru słowami. Rozmawiał serdecznie.

— Od chwili, gdy ujrzałem siostrę waszą przed miejskim domem w Trenczynie, nie mam spokoju. Myślę o niej dniem i nocą. Niewypowiedzianie ją kocham, choć nie znam ani jej imienia.

— Imię jej Helenka — odpowiedziała Agnieszka — jest wolna i też was...

Nie mogła dokończyć, bo otwarły się niespodziewanie drzwi i wstąpił basza H.

Czorbadżym Kuczukiem zatrzęsło. Basza H. zmierzył go ostrym wzrokiem i rzucił mu suchym głosem krótki rozkaz:

— Jeszcze dziś popołudniu ruszysz z 500 chłopami a Trenczyn i zdobędziesz go. Idź przysposobić się w drogę!

Czorbadży zrozumiał jego słowa, wyczuł z nich gniew. Złożył ukłon kobietom i natychmiast wyszedł sposobić się do drogi. Basza H. oddalił się w przeciwną stronę.

Niewiasty nie wiedziały o zakazie komendanta, przeto nie zwracały większej uwagi na jego przyjście za czorbadżym. Ale rozkaz baszy napełnił je strachem i trwogą. — Gdybyż mogły dać znać Trenczanom o tem, co ich czeka. Ale jak?... Kogo do nich posłać?

Sobie samym pomóc nie mogą, jakżeż tu pomóc innym?...

Zamilkły obie. Zapomniały o swem położeniu, skoro zobaczyły niebezpieczeństwo grożące tym, których kochały.

NOWY ATAK.

Czorbadży Kuczuk wedle rozkazu 14-go października wybrał się w drogę o trzeciej godzinie. W Leopoldowie przenocowali. Droga była wolna, także za Leopoldowem. Zbliżając się pod Trenczyn, ujrzeli na pogorzeliskach kilku mężczyzn i parę kobiet; wszyscy uciekli, zobaczywszy Turków. Oni jednak nie zwracali uwagi na nich, mając przed sobą inny cel: zdobyć Trenczyn i wrócić z bogatą zdobyczą. Przed Beckowem obiadowali w leśnem ukryciu i postarali się o konie. Ponad godzinę czekali, aby i zwierzęta sobie odpoczęły. Była czwarta po obiedzie, gdy dojeżdżali do Trenczyna. Zrazu jechali kłusem, ale ponieważ pewnikiem ich z wieży miejskiej zobaczą, puścili się bystrym cwałem, aby Trenczanom dać jak najmniej czasu na przygotowanie się.

Ku wielkiemu zdziwieniu nie zastali nikogo przy dolnym szańcu.

— Tam za drugim są! Hurra! Naprzód! — słychać rozkaz czorbadżego. Wbił ostrogi w konie i gnał jak zły duch na niewinną zdobycz.

Teraz był znowu tylko wojakiem, spełniającym rozkazy wodza. 500 janczarów uganiało za nim z podobnem męstwem i odwagą. Natarcie było straszne i prawie nio do odparcia. Wybiegli żwawo na szaniec i stąd skoczyli między straż.

Trenczanie ich czekali.

Dla Słowaków było to niemałem szczęściem, że Turcy między domami, z obu stron stojącemi, tylko wąską drogą mieli przystęp do szańca i nie mogli naraz rozwinąć dwukrotnie większej siły. Gdyby ich byli natychmiast otoczyli, ani jeden Słowak nie byłby uszedł śmierci. Ale czorbadży takiego rozkazu nie wydał. Jak mógł o tem nie pamiętać?...

Tak się więc stało, że szerokim łukiem rozstawiona straż bez większej obawy strzałami i kopjami przywitała poszczególne gromady tureckie. A gdy nie mogła już, pomogli konni szablami.

Początek był pomyślny, nawet świetny. A jaki będzie koniec?

Kiedy Turcy nie mogli się wnet dobrać do Trenczan, kilku niecierpliwych obeszło domy i napadli na nich z prawa i z lewa. Inni tymczasem wywalili bramę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru III.
ul. Salwatorska 5.
Dnia 5 maja 1936 r.
Sygn. III. Km. 700/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, Rew. III. ul. Salwatorska, zawiadamia, że dnia 7-go maja 1936 r. o godzinie 12-tej odbędzie się sprzedaż ruchomości w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 8. przez publiczną licytację a to: urządzenie domowe, biurka, dywany, fortepian i t. p. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. — Oszacowanie odbędzie się przed licytacją.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: XI. Km. 1067/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IV. Jan Talaga, mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1936 r. o godz. 10. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Starowiślna 13. Sala 29 II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Masi i Hindy Krys nieruchomość lwh. 522 ks. gr. gm. kat. Łagiewniki położonej we wsi Łagiewniki Gmina Borek Fałęcki składającej się z parceli lkat. 555/9 o obszarze 554 m² na której mieści się dom przyfrontowy parterowy oraz oficyny parterowe murowane. Nieruchomość ta położona jest obok szosy Kraków—Zakopane, w odległości około 300 m. od rogatki miejskiej Krakowa. Księga hipoteczna jest urządzoną i przechowywaną w Sądzie Grodzkim w Krakowie. Nr. orjent. domu 210.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 17.498, cena zaś wywołania wynosi złotych 11.665 gr. 34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.749 gr. 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniem własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13, Oddział egzekucyjny.

Dnia 28 kwietnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Jan Talaga.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
na 1-szej	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Sp. z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.